



O
ZNAKACH PRZECINKOWYCH
W PISMIE

czyli

ZNAKACH PISARSKICH.

... .Prawidła (grammatyczne) nie tak
są środki doskonalenia języka, jako
raczej prawa policyjne do utrzyma-
nia go w porządku.

(Jan Sniad. III, 11).



231.



W WARSZAWIE,

W KSIĘGARNI N. GLÜCKSBERGA, TYPOGRAFA KRÓL. UNIWERSYTETU;

Dr Bronisław Wieczorkiewicz
1830.
Profesor Uniwersytetu Warszawskiego

Zbiory specjalne

WYTŁACZANO W DRUKARNI RZĄDOWEJ,
przy ulicy Dzikiej naprzeciwko Dyrekcji generalnej Loteryi
Nro 2324.



BIBLIOTEKA UNIwersytecka
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUW 0369166

DO

JW. JX. Wojciecha Szwejkowskiego
Rektora kr. uniwersytetu warsz. i t. d.

JW. Józefa Mrozińskiego
Generała brygady i t. d.

W. Ludwika Osinińskiego
Dziekana i Profesora uniwersytetu i t. d.

W. Kazimierza Budzińskiego
Professora uniwers. i t. d.

JW. Jana Kwaszyńskiego
Referendarza w Radzie Stanu i t. d.

CZŁONKÓW DEPUTACYI,

DO USTALENIA PISOWNI POLSKIEJ

przez królewskie Towarzystwo warszawskie Przyjaciół nauk
wyznaczonej.

K-209/81/ 135061 P

Szanowni mężowie!

Jako uczestnik zatrudnień *Waszych* w Deputacyi ortograficznej, byłem świadkiem, iż wniesione pytanie, o oznaczenie prawideł interpunkcyi czyli znaków przecinkowych, nie uznaliście za należące do obrębu działań Deputacyi; jednomyślnie wszelako upatrywaliście potrzebę, i wynurzaście życzenie, aby który rodak chciał się zająć tym przedmiotem, nietkniętym jeszcze prawie w języku polskim.

Nie obrachowawszy się podobno z siłami, wziąłem się do tej roboty, i składam teraz jej owoc pod *Wasze* osądzenie.

U Niemców i w piątęj części nie znalazłem tej stateczności w przecinkowaniu, jaką postrzegłem u Francuzów. Nie wielka część dzieł francuzkich drukowana jest podług interpunkcyi, zasadzającę się jedynie na względzie logicznym: większa część nierównie ma oraz i względ grammatyczny przed oczyma. Ja wyczerpnałem moje prawidła po większęj części z dzieł Jana Sniadeckiego, i Krasickiego podług wydania Dmóchowskiego, i z nich też prawie wszystkie wziąłem przykłady. W tych troskliwie wydanych piśmach zdawało mi się, iż oprócz widoku grammatycznego, względ oraz deklamatoryjny, czyli raczej głośniego czytania, służy za podstawę interpunkcyi; względ, wwie-

lu także francuzkich dziełach napotykanie, a do polskiego języka, jak mniemam, bardzo stosowny, a nawet potrzebny. Ztąd wynika przecinkowanie nasze częstsze, mocniejszy. Czyliż zgodzicie się na tę pierwszą zasadę? Czyliż znajdziecie do mojego celu dostatecznym wykład o propozycyi, której rozmaitych rodzajów nie rozróżniłem wcale? Cóż powiecie o pojedynczych szczegółach?...

Nie pochlebiam sobie bynajmniej, abym zamierzonemu przedsięwzięciu uczynił zadosyć; mniemam jednak, że to przynajmniej sprawię, iż poruszywszy raz temateryą, stanę się powodem dla kogoś zręczniejszego, do wszechstronnego rzeczy zgłębiania i wyłożenia porządnego.

Dla Ciebie mianowicie, mężu!
który, po chlubnych walkach pod
Saragossą i na całej iberyjskiej
ziemi, tak trafnie w pismach swo-
ich rozjaśniłeś najskrytsze tajniki
mechanizmu i zasad mowy pol-
skiej, gdy się zajmować będziesz
wystawieniem całkowitej gram-
matycznej budowy języka nasze-
go, niech ten mój rzut rapsodyczny
stanie się pobudką do roztrząśnie-
nia, Twym badawczym sposo-
bem, prawideł o znakach przecin-
kowych; a otrzymamy zapewne, i
co do tego punktu, jednostajność:
a przynajmniej znacznie się do
niej przybliżemy.

w Warszawie dnia 22 Lutego, 1830 r.

FELIX BENTKOWSKI.

O ZNAKACH PRZECINKOWYCH W PIŚMIE

CZYLI

ZNAKACH PISARSKICH.

§ I. Co są znaki pisarskie, i z kąd ich
używanie poznaje się?

CZYTAĆ, jestto mówić przy pomocy wzro-
ku wyrazami, jakie nam pismo przedsta-
wia. Ponieważ zaś bezprzysadne mówie-
nie jest poniekąd wzorem dobrego czytania;
potrzebna więc jest wyraźność pisma do me-
chanicznego, bez trudu, przeczytania poje-
dynczych wyrazów: prócz tego konieczne-
mi są niektóre znaki, co by czytające-
mu ułatwiały zrozumienie rzeczy napisanej,
i przyszły w pomoc przy samémże głośném
czytaniu, czyli przy oddaniu tegoż pisma
przyzwoitym głosem. Ztąd powstała inter-

punkcya, to jest przedzielanie w piśmie pojedynczych wyrazów, zdań, lub myśli pewnemi znakami, które wskazują, częścią połączenie lub rozłączenie tego, co podług sensu ma być złączonem lub rozłączonem; częścią też podniesienie, lub zniesienie, albo zawieszenie głosu.

Wszyscy grammatycy nasi, a większa część obcych, lub autorowie wykładający prawidła stylu, gdy mają rzecz o przecinkowaniu, mówią, że komma (,) czyli przecinek, kładzie się, gdzie jest mały przestanek, małe głosu zawieszenie; średnik (;) tam, gdzie jest większy przestanek, lub znaczniejsze zawieszenie głosu; a kropka (.), punkt czyli peryód tam, gdzie się sens lub okres kończy, gdzie jest myśl zupełna. Lecz cóż znaczą tak ogólne wyrazy: przestanek mniejszy lub większy? myśl zupełna? koniec sensu, lub okresu albo myśli? Gdzie jeden upatruje koniec sensu albo myśli, drugi go tam nie postrzega: i dla tego pierwszy tam położył peryód, gdzie drugi kładzie dwukropek lub średnik, i t. p.

Aby się w téj mierze należycie porozumieć, poznać należy skład i budowę okresów czyli peryodów. Uczul tego potrzebę szanowny nasz Kopczyński, gdy w przypisach na klasę drugą, mówiąc o używaniu przestanków czyli przecinków, a widząc niedostateczność swych prawideł, dodaje (Gr. kl. II. przyp. k. 244.): „o przecinku, średniku i dwukropku powiemy „dokładniej w przypisach na trzecią klasę, „se, gdzie będzie mowa o propozycji i jej „częściach.” Lecz i tam, w paragrafie o poznaniu myśli (kl. III. przyp. k. 154), lubo obszerniej mówi o użyciu średnika i dwukropku; do jasnego przecież wypadku względem używania tych znaków, a nawet i samej kropki, nie przychodzi, ponieważ nie rozebrał szczegółowo budowy okresów.

Jeżeli zaś znajomość składu okresów ma się przyczyniać do wiadomości używania znaków przecinkowych; zobaczmy tę rzecz bliżej, o tyle, o ile do naszego przedsięwzięcia może być przydatną.

§ 2. O wysłowieniu i postaciach jego.

Ponieważ poznanie myśli i poznanie mowy tak ściśle się z sobą łączą, że jedno bez drugiego obejść się nie może; rozbiór więc myśli ułatwia rozbiór mowy i wysłowienia naszego. Co się w myśli zowie sądem, to grammatycy w mowie nazywają *propozycją*, czyli *zdaniem logiczném*, *zdaniem*. Propozycya więc czyli zdanie, jest wyrażeniem całkowitem sądu, czy wprost, czy ubocznie wysłowionego.

Do grammatyki należy rozbiór propozycji co do jęj materji i jęj postaci (*materia et forma*). My przestaniemy tu na wypadku ztąd otrzymanym, że materję grammatyczną zdania stanowią części, z których się składać może, a które po rozbiórce, do trzech się przywodzą w końcu wyrazów: *rzeczownika*, *słowa*, i *przymiotnika*, czyli: *subjektu* albo *pierwszego przypadku*; *słowa* czyli *czasownika*; i *przymiotu* *czasownikiem* wskazanego, czyli *rzędu słowa* (*). n. p.

(*) Niektórzy grammatycy redukuja każdą pojedynczą propozycją do dwóch tylko części: *subjektu* czyli *pierwszego*

Bóg jest sprawiedliwym.

Ogień jest potrzebny.

Wicher łamie drzewa.

Uczeni ulegają złudzeniu.

Stałość wszyscy uwielbiają.

Kochajmy się.

Spałem.

Czytam.

Wyjdźmy.

Widziałeś go kiedy? = Nigdy.

Propozycje takowe nazywają prostemi czyli niezłożonemi. W przykładzie z dwóch wyrazów złożonym *kochajmy się*, ukryty jest pierwszy przypadek w słowie: a objawiwszy go przez domyslny wyraz *my*, sprzeciwiłoby się właściwości języka. Propozycje jednosłowne *spałem*, *czytam*, *wyjdźmy*, rozebrane logicznie, i wyrażone grammatycznie, powiedziałyby się n. p. *ja byłem śpiącym* czyli *odbywającym spanie*; *ja jestem czytającym*; *my bądźmy wychodzącymi*. I pojedynczy wyraz *nigdy*, jako odpo-

przypadku i *czasownika*; lecz rozumowania ich nie przemawiają do naszego przekonania.

wiedź na pytanie, jest także propozycją, przez wyrzutnię, zamiast: *nie widziałem go nigdy*, krócej wysłowioną.

Wierzyć w ewangelią, a żyć po pogańsku, jest sprzeczność.

To zdanie jest także propozycją prostą w swoim pierwszym przypadku, którym tu jest tryb bezokoliczny *wierzyć* (niby zamiast *wierzenie*); lubo na pozór zdaje się złożoną. *Wierzenie w ewangelią* bowiem nie jest tu jeszcze zupełnym pierwszym przypadkiem; gdyż nie chciałem powiedzieć, że *wierzenie w ewangelią jest sprzecznością*, ale że: *wierzenie w ewangelią, a przy tém życie pogańskie* wystawiają sprzeczność.

Gdybym zaś powiedział:

Bogaci i ubodzy łudzą się,

byłaby to propozycja złożona; rozebrać ją bowiem mogę na dwie inne podług dwóch subiektów:

Bogaci łudzą się.

Ubodzy łudzą się.

Rozważając dalej mowę, widzimy, że

w celu większej jasności, mocy i innych widoków piszącego, albo pierwszy przypadek, albo czasownik, albo rząd jego, albo wszystkie te trzy części mogą być pomnożone i złożone, t. j. lub rozszerzone przez nowe pierwsze przypadki, albo przez nowe czasowniki i nowe ich rządy, lub téż określone i zmodyfikowane różnemi dodatkowemi wyobrażeniami, n. p.

Człowiek uczony bez obyczajów jest zniewagą nauk, i najniebezpieczniejszą zarazą towarzystwa. (*Śniad. II, 24.*) (*) Nie same wyrazy *człowiek uczony* stanowią tu subiekt, ale *człowiek uczony bez obyczajów*.

Rozsądek, jestto nieublagany sędzia spraw ludzkich, tak cielesnych jak umysłowych. (*Śniad. IV, 26.*)

Słowik przy kuku osadzony, zapomni śpiewać. Dobry ze złym ustawi-

(*) Ostrzedz tu musimy, iż trzymając się w piśmie niniejszém ortografii, zaprojektowanej przez Deputacyą z Tow. król. warsz. Przyjac. nauk na ten cel wyznaczoną, nie chcieliśmy wprowadzać pstrocinny przez zachowywanie pisowni autorów, z których się przytaczają przykłady; zachowamy więc pisownią owę Deputacyi we wszystkich przykładach.

cznie przestający, ciężko, aby w dobrém wytrwał. (*Kras. VI*, 263.)

Sztuka dobrego pisania, będąc więc darem talentu jak nauki, łatwiej się poznaje, szczęśliwiej się szerzy i zaszczepia przez dzieła dobrze pisane, jak przez grammatyczne i metafizyczne rozprawy. (*Śniad. I*, 132.)

Filozofia, która z nazwiska znaczy miłość mądrości, powinna by brać za cel najpierwszy, wiadomość obowiązków człowieka, i ich wypełnianie. (*Kras. V*, 100.)

Każda z tych propozycji jest mniej lub więcej złożona. Ostatnia powstała, przez rozszerzenia i określenia, z tego pojedynczego zdania: *celem filozofii jest wiadomość*. Naprzód widzimy tu opisany wyraz filozofii, że znaczy *miłość mądrości*, i że znaczenie to pochodzi z *nazwiska*, t. j. nie z natury rzeczy, nie z przypadku ale z wyobrażenia, jakie do tego wyrazu w języku (greckim), z którego ten wyraz przejęty, przywiązujemy. Dalej, nie jest

tam powiedziane, że filozofia *ma* albo *bierze* za cel; ale to wyobrażenie jest zmodyfikowane przez nowe wyobrażenie *powinności* (powinna brać), a tu znowu *powinności warunkowey* (powinnaby brać). Wyobrażenie znowu *celu* ograniczone zostało przez dodanie wyrazu *najpierwszy*: więc nie cel *jedyny*, nie cel *uboczny*, ale cel *najpierwszy*. Dotąd więc mam zdanie, że *filozofia* *powinnaby brać za cel najpierwszy wiadomość*. Lecz wyraz *wiadomość* ma bardzo ogólne znaczenie: trzeba go więc było zmodyfikować, określić dokładniej; bo może być *wiadomość zdarzeń między ludźmi*, *wiadomość praw przyrodzenia*, i t. p. Autor położył *wiadomość obowiązków*. Lecz te obowiązki trzeba było znowu określić; bo są obowiązki urzędnika, sługi, pana, i t. p. Autor napisał *obowiązków człowieka*, bez żadnego dalszego ograniczenia, a zatem, jak gdyby. powiedział: *każdego człowieka*. Nie dość na tém. Samą *wiadomość obowiązków człowieka* nie pocytywał za wyczerpującą wyobrażenia, jakie się łączą

z wyrazem *celu najpierwszego filozofii*; dodał więc do wiadomości obowiązków człowieka i *wypełnianie tychże obowiązków*.

Uważając albo na rozmaitą ilość subiectów, albo czasowników, albo przymiotów; albo znowu na rzeczowniki, przymiotniki lub inne wyrazy określające bliżej wyobrażenie owych części pierwotnych, wynikają ztąd rozmaite kombinacye członków propozycji między sobą, i rozmaite nazwiska przez grammatyków tym kombinacyom nadane. My nie widząc potrzeby wchodzenia w ten rozbiór, przestaniemy na następującej uwadze: Jeżeli dodatki poczynione, bądź do subiectu, bądź do słowa lub jego rządu, bądź do jakiegokolwiek wyrazu modyfikującego jedną z tych części, są same przez się znowu propozycjami, czy prostemi, czy złożonemi; dodatki takowe nazywają grammatycy *incyzami*, propozycjami wsuwanemi, lub częściowemi; te zaś, których są częściami bezpośredniemi, zowią głównemi. Lecz jakiegokolwiek bądź jest złożenie propozycji, choć

by i najrozleglejszój; rozbiór przyprowadza ją w końcu do pierwotnych trzech części fundamentalnych: subiectu, słowa, i przymiotu, n. p.

Religia Chrystusa, zafundowana na miłości Boga i bliźniego, jest darem prawdziwie boskim, pełnym dobroczynności dla człowieka i towarzystwa. (*Śniad. III*, 108.)

Niech kto wychwala, jak chce, edukacją domową, dla tego, że ona jest majątnym tylko, a zatém małej liczbie mieszkańców dostępną; dla tego, że jej układ i kierunek usuniony od publicznego widoku i śledzenia, narażony jest na niebezpieczeństwo błędu i szkodliwych przywidzeń; dla tego, że jest rozmaitą, biorącą tyle odmian i postaci, ile prywatnych domów i nauczycieli, a zatém nie mogącą nadać umysłom jednostajnego, że tak powiem, kroju, toku i sposobu myślenia, i więcój do społeczności familijnej, jak do wielkić społeczności narodowój młódz

sposobiącą; dla tego, mówię, edukacya domowa nie może iść w porównanie z rozległemi pożytkami edukacyi publicznej. (*Śniad. II*, 28.)

W nieustannej przez cztery blisko wieki kolei zjazdów bez zgody, rad bez decyzji, statutów bez exekucyi, wojen bez trwałego zysku, przedsięwzięć ekonomicznych bez statku, staliśmy się nakoniec, choć przy liczнім jeszcze obywatelstwie i obszernych prowincjach, smutnym słabości wizerunkiem, i ludem, prawie tylko dla obcych rolniczym. (*Nar. H. P. VII, VIII.*)

Ogółociwszy stopniami tę propozycyą z incyzów i określeń ubocznych, pozostanie zdanie proste: *byliśmy narodem słabym*.

Propozycyą obszerniejszą, czyli złożoną z członków ale środkowych, sensem i harmonią połączonych z sobą, nazywamy *peryodem* czyli *okresem* (*). Wszelako, choć-

(*) Ta definicya okresu zapewne nie wszystkim czytelnikom naszym będzie się zdawała zupełnie stosowną. Ostrzedza

by jeden był tylko członek pośredni czyli incyza, już propozycyą podług retorów otrzymuje nazwisko okresu. n. p.

1. U niektórych ludzi powołanie literackie, jako obrane na przekorę przyrodzeniu, nazwać można skaraniem boskiem. (*Śniad. III*, 95.)
2. Przodkowie nasi, zasadzając zaszczyt jedynie na waleczności, zapomnieli, albo raczej nie wiedzieli o tém, iż nauki i kunsztu uszczęśliwieniem są kraju. (*Kras. IV*, 326.)

Wyrzuciwszy z pierwszego przykładu pośrednie wyrazy: *jako obrane na przekorę przyrodzenia*, a z drugiego: *zasadzający*

musimy; iż mniej bacząc na retorykę, chcemy tu uważać budowę okresu jedynie we względzie logicznym i grammatycznym, aby następnie łatwiej się dać zrozumieć przy wyliczeniu prawideł co do użycia znaków przecinkowych.

Nawiasem zaś zwracamy uwagę nauczycielów, że jak dawniej za nadto zatrudniano się w szkołach wykładaniem rozbioru propozycyi i budowy okresu, w zbyt drobiazgowo zapuszczając się szczegóły, i obciążając pamięć potworzonemi na te wszystkie minucye nazwiskami; tak teraz znowu w drugą popadnięto niemal ostateczność, zaniedbawszy zupełnie rozbiór, i propozycyi, i okresu. Jawnym są tego dowodem: Grammatyka Kopezyńskiego, przez tyle lat wyłącznie w szkołach używana, i dzieła o wymowie Golańskiego, Piramowicza, Potockiego.

zaszczyt jedynie na waleczności, zamienilibyśmy okres na propozycją. Okres w pierwszym przykładzie zamieniłby się także na propozycją, gdybym go w ten sposób n. p. ułożył: *u niektórych ludzi powołanie literackie nazwać można skaraniem boskiem, jako obrane na przekorę przyrodzeniu*; ponieważ rozszerzenie subjektu (jako obrane na przekorę przyrodzeniu) nie jest pomieszczone we środku głównej propozycji, ale po jej wysłowieniu przychepione jest jako przydatek logiczny.

3. Ci, którzy chcą mieć dawane nauki w języku obcym, albo w łacinie, do dzisiejszego stanu umiejętności całę niezdatnej, zakrawają albo na zgubę, albo na zatrzymanie wzrostu i doskonałości języka. (*Śniad. III, 31.*)

Okres ten zamieniłby się w zdanie czyli propozycją, gdybym z niego środkowy dodatek opuścił i napisał: *Kto chce mieć dawane nauki w języku obcym albo w łacinie, zakrawa na zgubę albo na zatrzymanie wzrostu i doskonałości języka.* Przydatki

zaś środkowe: *albo w łacinie; albo na zatrzymanie; i doskonałości*, nie uważają retorowie za krasomowcze rozszerzenie stanowiące istotę okresu, ale za dodatnią logiczną.

4. Jak przy mądrości i zgodzie wewnętrznej małe państwa przychodzą do znaczenia; tak znowu niezgodą upadają i największe. (*Nar. H. P. VI, 170.*)

Podobnież ten okres zamieniłby się w propozycją, gdybym go n. p. tak wyraził: *Przy mądrości i zgodzie małe państwa przychodzą do znaczenia, niezgodą upadają i największe*: ponieważ pierwsza część propozycji, albo raczej pierwsza propozycja zawiera już myśl, krórej zrozumienie nie jest zawieszone żadną partykułą; a dodane zdanie: *niezgodą upadają i największe*, objaśnia czyli rozszerza pierwszą myśl logicznie tylko.

5. Wojny zdobyczy i dumy Ludwika XIV, kosztowna okazałość jego dworu, jego usiłowania i przekupstwa na wywrócenie rządu reprezentacyjnego w

Anglii, które ściągnęły wszystkie nieszczęścia na dom Stuartów; po śmierci zaś Ludwika XIV upadek sławnego banku *Law* w czasie regencyi, rozrzutność i marnotrawstwo tak regenta, jak miękkiego panowania Ludwika XV, obarczyły Francją ogromnemi długami, i wydatkami przewyższającemi dochody. (*Śniad. IV, 53.*)

To pomnożenie pojedynczego subjektu, w wyrazach: *wojny, przekupstwa, upadek banku, marnotrawstwo*; owe incyzy podrzędne o skutku przekupstwa (*które ściągnęły wszystkie nieszczęścia na dom Stuartów*) i znamieniu rządów (*miękkiego panowania Ludwika XV*); to zawieszenie sensu przez zachowanie czasownika po wszystkich dopiero pierwszych przypadkach, i po ich incyzach, utworzyły okres z propozycji: *wojny... marnotrawstwo obarczyły Francją długami.*

Z powyższych powodów następujący okres:

Ukrywali chytry ministrowie tę ruinę i bankructwo skarbu, ratując i okrywając jego niedostatek corocznemi pożyczkami, które pomnażały masę długów, i przydawały coraz więcej ciężaru już przeładowanemu podatkami krajowi. (*Śniad. IV, 53.*)

nie nazwałby się okresem, podług podanej definicyj, ale tylko rozamplifikowaną, rozszerzoną propozycją. Wyrazy bowiem: *ukrywali chytry ministrowie tę ruinę i bankructwo skarbu*, zawierają propozycją zupełną, myśl skończoną i nie zawieszoną niczem. Wyrazy zaś: *ratując i okrywając jego niedostatek corocznemi pożyczkami*, stanowią niby nową propozycją, która bliżej rozjaśnia przymiotnik ministrom Ludwika XV nadany. Dotąd więc mamy znówu myśl skończoną. Lecz autor chcąc wspomniane *pożyczki* bliżej dać poznać, dodał: *które pomnażały masę długów, i przydawały coraz więcej ciężaru już przeładowanemu podatkami krajowi.* W tym przydatku umieszczona jest podrzędna (*sub-*

ordinata) incyza opisująca kraj (*już przedłożanemu podatkami*): podrzędną zaś nazywa się, ponieważ wyraz *kraj*, nie tylko nie należy tu do członków głównych propozycji pryncypalnej, ale nawet jest wyrazem wyobrażenia w drugim stopniu podrzędnego, jak to okazuje rozkład:

Ministrowie ukrywali bankructwo, ratując niedostatek skarbu pożyczkami	$\left\{ \begin{array}{l} \text{które pomnażały} \\ \text{masę długów i} \\ \text{(które) przyda-} \\ \text{wały ciężaru kra-} \\ \text{jowi} \end{array} \right\}$	$\left\{ \begin{array}{l} \text{(który) już} \\ \text{przelado-} \\ \text{wany był} \\ \text{podatkami.} \end{array} \right\}$

Podobnie i następujący peryód:

Powierzchni statysci zelżyli w wieku naszym filozofią, przypisując jej niesłusznie początek i okropności rewolucyi francuzkiej. (*Śniad. IV, 52.*) nie jest podług retorów właściwym okresem, ale rozszerzoną propozycją, czyli okresem logicznym. Dla tego zaś, nie tylko w potocznej mowie, ale i w dziełach ma-

jących rzecz o stylu, podobne wysłowienia nazywają okresami.

Okres albo jest *pojedynczy*, albo *złożony*. Pojedynczy składa się z jednej części, może zaś mieć jeden lub kilka członków. n. p.

Przepisy w retoryce, bez tuż przytoczonego przykładu, są próżną gadaniną, która żadnego wrażenia w uczących się nie sprawi. (*Śniad. III, 194.*)

Słowa *wolność*, *obywatelstwo*, *rząd*, *władza krajowa* i t. d. źle od pospólstwa zrozumiane, jakże okropne za naszych czasów ściągnęły klęski na Francją i Europę! (*Śniad. IV, 294.*)

Kto milczec nie umie, zwłaszcza gdy do tego nadzieja zysku, lub bojaźń straty nie wiedzie, oznacza ostatni stopień w sobie złości lub nierozumu. (*Kras. VI, 301.*)

Świeckie prawodawstwo za pierwiastkową rządnych towarzystw zasadę, kładzie ów powtórzony wieka-

mi wyrok: czego sobie nie życzysz, drugiemu nie czyn. (*Kras. VI, 235.*)

Człowiek z talentem, z gruntowną nauką, z czuciem delikatnem, ze znajomością świata, prawie żadnych nie potrzebuje przepisów na to, żeby dobrze mówił lub pisał o rzeczy, którą dokładnie pojął i ogarnął. (*Śniad. III, 192.*)

Te przykłady okazują nam okresy pojedyncze, jednoczłonkowe. Zobaczmyż okresy pojedyncze z kilku złożone członków:

Zawód życia publicznego, w którym obywatel ze wszystkimi talentami najświetniej się okazuje; gdzie rozum, cnota, moc duszy, miłość ojczyzny, otwarte ma pole; gdzie staje na widoku to wszystko, co serce ludzkie najszlachetniejszego, co umysł najwynioślejszego mieć może; ten, mówię, zawód nadto był krótki dla Krasickiego. (*Dmóch. w Kras. I, XIV.*)

. . . ztąd łatwo pojąć przyczynę tego potężnego wpływu, jaki mają wiel-

cy pisarze na język; łatwo zrozumieć te odmiany, jakie postrzegamy w języku w miarę szerzącego się światła nauk; tę różnicę, jaka się widzieć daje w mowie wieków niewiedomości, albo bardzo ograniczonej nauki, od wieków gruntownie uczonych, i rozmaitemi naukami celujących. (*Śniad. III, 36.*)

Okresy te pojedyncze obejmują po trzy członki. Przykład wyżej na k. 15 pod N^o 5. przytoczony, przedstawia pięć członków ściśle biorąc, lubo bardzo nierównych między sobą.

Złożony okres zawiera dwie części: jedną, nazywaną u retorów poprzednikiem (*protasis; antecedens*); drugą następnikiem (*apodosis; consequens*). Każda z tych części może zawierać jeden, dwa lub trzy członki, które poznać można po liczbie słów w trybie okolicznym położonych, nie licząc w to incyzów, jak to okażemy na przykładach.

Jeżeli podług *Buffona*, styl i język nadaje trwałość dziełom i nieśmiertelność autorom; nasi nowomodni pisarze składają osobliwsze jakieś w świecie literackim bractwo. (*Śniad. III*, 96.)

Gdyby u nas więcej starano się o wiadomości pożyteczne i przyjemne; mielibyśmy mniej processów, exdywizyj i burd sejmikowych. (*Śniad. III*, 58.)

Obyczaje odmieniając się w narodzie, dają językowi nowy ubiór i powierzchowność, sposoby mówienia otwartsze lub powściągliwsze, rozwiożlejsze lub wstydlivsze; ale doskonalenie się i wzrost myśli dają mu większą głębokość, dzielność i rozległość. (*Śniad. III*, 36.)

Najjaśniejszy Alexander pierwszy utwierdzając wyrokiem swoim tę pierwszą księstwa litewskiego szkołę, nadając świetność i sypiąc dobrodziejstwa na to dzieło Stefana Batorego, poruczając jej rządowi i staraniem in-

strukcyą publiczną w prowincyach od rodaków zamieszkanych, oddając zwierzchność i kierowanie tak ważnego dzieła pełnemu nauki i gorliwości ministrowi, powierzając bliższą straż i pieczę tak ważnych powinności potomkowi miłośników nauk, i znakomitemu ich światłem, ziomkowi naszemu; rozciągając to wielkie ustanowienie do wszystkich prowincyj rozległego swego państwa, zwracając i powiększając fundusze instrukcyi poświęcone, wymierzając nadgrody pracującym; zgoła robiąc sprawę oświecenia walną sprawą rządową, a stan nauczycielski stanem państwa: ten wspaniały i dobroczynny monarcha, nie tylko najpiękniejszą ustawę krajową uratował z potopu klęski powszechniej; ale ją jeszcze rozszerzył, wyniósł, i uświetnił. (*Śniad. II*, 4.)

Gdy owa mniemana, a od zajądłych i zapamiętałych tylko umysłów zelżona prostota ewangelii, dzielnością

swoją, i mocą prawodawcy swojego, świat podbiła; pierwiastki chrześcijaństwa wydały najobfitsze owoce. (*Kras. IV, 226.*)

W powyższych przykładach okresów złożonych, część pierwsza oddzielona jest od drugiej znakiem średnika. W jednym z nich znacznie a pięknie rozszerzony jest sam pierwszy przypadek. Jak w poprzedniku tak w następniku jest tylko po jednym członku. Zobaczmyż okresy z więcej niż dwóch członków złożone:

Kto wprowadzoną geometryczną głową rozważa i wykonywa rachunki, kto się samego siebie pyta o przyczynę każdego działania i każdego sposobu, kto pilnie uważa wszystkie rachunku postaci i przemiany; tego na krok rozumowanie nie odstępuje, i taki tylko dobrze potrafi przeczytać to, co mu wypadnie. (*Śniad III, 376.*)

Lubo zdarza się niekiedy, że moc natury przełamie wszystkie zawady, starga wszystkie więzy, któremi ją kępować usiłowano; częściej atoli złe prowadzenie przytłumia jej dzielność, wstrzymuje lub zwraca jej pęd, i zrobi dzieło nikczemne z tego, co, pod zręczniejszym kierunkiem, stałoby się przedmiotem podziwiania ludzi. (*Dmóch. w Kras. I, IX.*)

W obu tych okresach jest po pięć członków, ale w pierwszym są trzy w poprzedniku, a dwa w następniku; w drugim zaś dwa w poprzedniku, a trzy w następniku. W pierwszym nie ma inicyjy podrzędnej, aż na końcu w wyrazach: *co mu wypadnie*; w drugim są dwa takowe przydatki, w słowach: *któremi ją kępować usiłowano*, tudzież: *co, pod zręczniejszym kierunkiem, stałoby się przedmiotem podziwiania ludzi*.

Jeżeli Opatrzność, prześlagnana długimi cierpieniami Polaków, zachowa ich w tym rządzie sprawiedliwości

i swobody, do którego przyszli; jeżeli ich język, pod berłem Zygmunta i Stanisława Augusta tak prosty, jasny i wyrazisty, utrzyma te piękne swoje zaszczyty z większą jeszcze okazałością i mocą, które w nim ma zaszczerpić talent narodowy, zubożony wiadomościami tylu nauk, posilkowany głęboką rzeczą uwagą, i prowadzony czystym, a na żadne przewinienia nieubłagany smakiem: w tej przyjemnej perspektywie, gruntownego i smakownego oświecenia, uważani nasi następcy, cóż powiedzą na wiek nasz, kiedy im przypadkiem wpadną w ręce mnożące się pisma dzisiejszych reformatorów języka, z coraz inszym szamerunkiem ortograficznym, napelnione niezrozumianemi nową fabryki słowami, które ucho, smak, i proste rozeznanie znieważają i dręczą? (*Śniad. III, 93.*)

Okres ten tak długi, a przy tem tak jasny i tak pięknie zaokrąglony, ma prze-

cież trzy tylko członki, dwa w poprzedniku a jeden w następniku. Cztery tutaj są incyzy czyli przydatki podrzędne: jeden krótki w wyrazach: *do którego przyszli*; drugi obszerny, tworzący niemal okres środkowy, w którym wystawiony opis talentu po wskazaniu zaszczytów, *które w nim ma zaszczerpić talent narodowy, zubożony wiadomościami tylu nauk, posilkowany głęboką rzeczą uwagą i prowadzony czystym, a na żadne przewinienia nieubłagany smakiem*; trzeci w wystawionem wyobrażeniu *pism reformatorów*; czwarty na końcu, przy opisie nowych *słów, które ucho, smak... dręczą*. Wyraz *Opatrzność* wzmocniony jest współrzednym przydatkiem: *przeblagana długimi cierpieniami Polaków*; podobnie, wyobrażenie o *pismach reformatorów* rozszerzone jest współrzednym przydatkiem: *coraz inszego szamerunku ortograficznego*. Reszta jest jak w propozycjach złożonych, gdzie dodatkowe wyrazy wyszczególniają jakowąś okoliczność, albo się przyczyniają do prze-

konania lub poruszenia czytelnika, jak n. p. rozszerzenie subyektu w następniku *nasi następcy*. (*QUIS? QUID? UBI? CUR? QUOMODO? QUANDO?*)

Możnaby rozkład, i rozrodzenie się, że tak powiem, wyobrażeń w tym okresie, wystawić n. p. w takowej tabliczce:

Jeżeli opatrność,

prześlądana

zachowa w tym

rzędzie { do którego przysli;

jeżeli język.... tak { które ma zaszcze-
jasny..... utrzyma { pić talent..... zbo-
te zaszczyty { gacony.... posiłko-
wany.... prowadzo-
ny.... :

w tej... perspekty- { (którym) kiedy im
wie..... cóż powie- { wpadną w ręce
dzą.... następcy.... { ... pisma... z nowym
szamerunkiem,.....
napęłnione.... sło- { które u-
wami { cho.....
dręczą?

Retorowie poczytują okresy z czterech członków złożone za najpiękniejsze: rozcią-

glejszym zaś, i takim, które przez incyzy czyli środkowe opisy i przydatki przedłużają się, nadają rozmaite techniczne nazwiska. Nie tu należy zapuszczać się w rozbiór składu krótszych lub dłuższych okresów, i ich rozmaitych nazwisk. Do naszego celu dostatecznym się zdaje wskazanie mechanizmu ich budowy.

§ 3. *Historia znaków przecinkowych.*

Używanie znaków przecinkowych w ścisłym zostaje związku z potrzebą pisania, a zatem i powszechniej dla wszystkich zrozumiałości.

U ludów starożytnych, gdzie nie wiele pisano, i przy ograniczeniu wiadomości naukowych na niewielką liczbę osób, nie znano w potocznym życiu interpunkcji. Jakoż zabytki piśmienne Greków i Rzymian okazują, że zazwyczaj pisano jednostajnymi wszystkimi głoskami, nie odstępując słów pojedynczych od siebie, albo też

kładąc same tylko punkta między pojedynczymi wyrazami, jako to: DEINDEM VALERIVSSPVIRGINIVSCONSULE SFAC TIDOMIFORISQVEOTIVMFVITANNONA PROPTERQVARVMINTEMPERIEMLABOR ATVMESTDEAVENTINOPVBLICANDO LEX.LATA.EST.TRIBVNI.PL.IDEM.RE FECTI.HLSEQ.ANNO.T.ROMILIO.C.VETV RIO.COSS.LEGEM.OMNIBVS.CONCIONI BVS.SVIS.CELEBRANT.... (*Liv. III, 30.*)

Wszelako, rozważywszy należycie różne miejsca w autorach starożytnych o interpunkcyi wzmiankę czyniące, pokazują się bardzo widocznie, że potrzebę znaków przecinkowych uczuli Grecy i Rzymianie bardzo wczesnie, że na ten cel potworzono rzeczywiście pewne znaki, i że retorowie zwłaszcza i grammatycy używali *różnych* znamion interpunkcyi, do oznaczenia mniejszych lub większych przestanków. Lecz i tego zaprzeczyć nie można, że używanie tych znamion nie było upowszechnionem, i owszem, zaniedbanem tak dalece, że zasady i znaki téj interpunkcyi, po-

dobno retorycznej po większej części, jako niedochowane do naszych czasów, nie są nam znajomemi. (*)

Nowsza zaś interpunkcyja, czyli przecinkowanie, po większej części grammatyczne, z późniejszych pochodzi czasów. Arystofanes, grammatyk Alexandryjski, zmarły około 220 r. przed Chrystusem, miał je wynaleźć, a następni grammatycy wydoskonalili. Lecz używanie tych znaków przecinkowych, tak dalece, wśród dziczejacój od szóstego wieku Europy, poszło w zaniechanie, że za Karóla W. czasów, zagięło niemal zupełnie, i monarcha ten miał uznać za potrzebną przywrócenie ich użycia, polecając Alkuinowi zajęcie się tą sprawą. Co w téj mierze uczynił Alkuin, lub inni na dworze Karóla W. znajdujący się uczeni, nie wiadomo. Tyle jest jednak z pism wieków średnich widocznem, że używano kropki potrójnie, kładąc ją u dołu końcowej litery, albo u góry, albo przy środku. W innych pismach z wieków

(*) Obacz przypisek na końcu.

średnich widzimy znowu zamiast kropki, kładzione kommy czyli przecinki między frazesami; postrzegamy także ustępy od nowój linii; od początku okresu większe, częstokroć inszym kolorem pisane lub oznaczane litery. Lecz ponieważ w używaniu tych, lub nielicznych znaków, nie trzymano się stałych prawideł; przecinkowanie zatem w ciągu wieków średnich, bardzo było niestateczne i niedokładne. Mamy nawet i takie z XIV i XV wieku rękopisma, w których żadnych nie masz znaków pisarskich, ani kropki, ani przecinku, tylko odstępowane pojedyncze wyrazy od siebie.

Pierwsze pisma drukowane przez Fausta i Guttenberga, jak n. p. Dekreta klementyńskie z r. 1460, Biblia łacińska z r. 1462, w bibliotece publicznej przy uniwersytecie warszawskim znajdujące się, są wiernym rękopismów z piętnastego wieku wizerunkiem. Dwa tylko w tych dziełach postrzedz można znaki pisarskie: kropkę, zawsze u dołu litery stojącą,

i dwukropek: oba bez stałych kładzione prawideł.

Dopiero po upowszechnieniu ksiąg w Europie, za pomocą cudownego drukarni wynalazku, w końcu piętnastego wieku, dała się uczuć gwałtowniej potrzeba dokładniejszego przecinkowania. A w téj mierze Manucyusze, drukarze Weneccy, wielką uczynili przysługę, zaprowadzając liczniejsze znaki interpunkcyi, i stałszy się przykładem w ich używaniu. Przykład Manucyuszów stał się wkrótce tak powszechnym, że ich słusznie twórcami dzisiejszej interpunkcyi nazwać można. Od jój zjawienia się w szesnastym wieku, prócz ścisłego oznaczenia pojedynczych przypadków, nie prawie nowego nie przydano; mimo projektowanych wniosków przez niektórych grammatyków, aby ilość znaków przecinkowych pomnożyć.

§ 4. *Wyliczenie znaków przecinkowych.*

Znaki przecinkowe, dziś używane, są następujące:

- 1.) , *Komma* czyli *przecinek*, nazywany także przecinkiem najslabszym, oznacza przestanek najmniejszy.
- 2.) ; *Średnik*, oznacza przestanek większy, czyli zawieszenie głosu w czytaniu znaczniejsze od przecinka.
- 3.) : *Dwukropek* wskazuje przestanek większy niż ten, który średnikiem się oznacza.
- 4.) . *Kropka*, *punkt* czyli *peryód* okazuje przestanek największy, koniec myśli i sensu.
- 5.) *A linea, a capite* czyli *ustęp od nowego wiersza*, oznacza szereg nowych myśli.
- 6.) ? *Znak pytania.*
- 7.) ! *Wykrzyknik.*
- 8.) - albo : *Łącznik.*
- 9.) — *Rozłącznik* czyli *pauza*, albo znak przerwanej mowy, lub znak myśli.

10.) *Znak opuszczonych głosek lub wyrazów.*

11.) () albo [] *Nawias.*

12.) „ ” *Cudzysłów.*

13.) = i || *Znak rozmowy* (interlokucyi), czyli znak wskazujący inną mówiącą osobę.

14.) ' *Apostrof*, znak skrócenia czyli opuszczonej samogłoski. (*)

Prócz tych znaków pisarskich nie można innych liczyć do przecinków: bo n. p. akcenta czyli znaki tonowe, lub długości głosek, nad samogłoskami kładzione (´, ` , ^ , ¯ , ° ,); *diaeresis* czyli dwie kropki nad samogłoską (n. p. *aër*), dla oddzielenia jednej sylaby od drugiej, w polskim języku nie zdarzające się; jako w samych wyrazach objęte, do interpunkcyi nie należą. Znaki zaś przypisowe czyli odsyłacze ((†), (*), (a)); paragraf §, lub znaki podziałowe, przez litery A, B, C, a, b, c, lub przez liczby po-

(*) Nie wdajemy się tu wcale w różnicę interpunkcyi, używanej w dziełach greckich, lub w językach wschodnich, przestając na powszechnej europejskiej, która jest oraz naszego języka.

rządkowe I, II, III, IV, 1, 2, 3, i t. d. wyrażane, są tylko środkami pomocnemi do lepszego objęcia całkowitego układu dzieła, lub podziału pojedynczej myśli, i nie są zawarte w podaném o interpunkcyi wyobrażeniu.

Wszystkie wyliczone znaki przecinkowe możnaby podzielić na trzy klasy: do pierwszej, należałyby znaki affektu, czyli znaki wskazujące ton głosu, podług rozmaitych poruszeń umysłu mówiącego, t. j. znak pytania i wykrzyknik; do drugiej, znaki rozłączonych pomysłów i całych wyobrażeń, jako to: kropka, nowy wiersz, średnik, dwukropek, komma, nawias, rozłącznik, znak opuszczonego wyrazu lub wyrazów, i znak innej mówiącej osoby; do trzeciej zaś klasy policzyłyby się znaki, wskazujące jakoweś przypadkowe okoliczności pojedynczych sylab lub wyrazów, jako to: łącznik, cudzysłów, apostrof. Pomówmy o każdym z osobna.

§ 5. *O nowym wierszu, czyli A LINEA,*
A CAPITALE.

Pisać w nowéj linii jestto poprzestać pisania w jednym wierszu, chociaż nie-wypełnionym, a zaczynać w linii następnej, którą, aby wpadała wyraźniej w oczy, wsuwamy nieco ku prawej ręce, czyli nie zaczynamy od samego brzeża, jak to widzimy na wyrazie *Pisać*, poczynającym tę definicyą, i na wszystkich nowych wierszach niniejszego pisma.

Jak w dziełach paragrafy i ich napisy są mniejszemi podziałami rozdziałów; tak ustępy od nowego wiersza są przerwą czyli przestankiem, trzymającym środek między tytułem paragrafu, a kropką czyli znakiem peryodowym. Tego więc znaku przestankowego używać należy, gdy n. p. w liście pisze się o rozmaitych rzeczach lub sprawach; gdy się w piśmie jakowém wyliczają dowody jakowegoś twierdzenia lub projektu, albo warunki czyli artykuły umo-

wy; gdy się zaczyna szereg nowych myśli, i w ogóle za każdą razą, gdy, po wyłożeniu jakowegoś zapatrywania się lub rozmowowania, przechodzi się do innego.

Przykłady przyzwoitego zaczynania od nowych wierszy wystawiają dzieła, podług stałej interpunkcyi drukowane, jak n. p. pisma Jana i Jędrzeja Śniadeckich, dzieła Krasińskiego i Karpińskiego wydania Fr. Dmóchowskiego, dzieła Naruszewicza, i t. d.

Niezacęcie od nowój linii, albo nie stosowne przejście do nowego wiersza, postrzegać się często daje w dziełach nawet, których druk zdawał się być troskliwszym, n. p. w Grammatyce Kopczyńskiego, przypisy na kl. III, k. 247. gdzie od nowój linii sens zaczęty, ciągnie się, z wielkiem czytelnika utrudzeniem, przez k. 248, 249, 250, i na 251 dopiero kończy się. Tam nowy wiersz zaczęty nie daje czytelnikowi spocząć, aż po czterech dopiero kartach. W dwóch tych przestankach (albo raczéj paragrafach) dwie są wprowadzić tylko roz-

bierane rzeczy; ale tyle jest tam nowych szeregów myśli, że po kilkakroć nowy wiersz powinienby był się zaczynać, jak n. p. na k. 248. od wyrazów: *Tym końcem wydany będzie....* na k. 249, od wyrazów: *Kto nie zna przyrodzenia....* na k. 250 od słów: *Były te czasy....* i t. d.

Jak w tym przykładzie nie użyte są przestanki od nowych linii, lubo rzeczywiście były potrzebne; tak znowu gdzieindziej postrzegamy bez potrzeby przejście do nowego wiersza, n. p. w pismach St. Potockiego T. III, 244. *Nie przystają one jak pewnemu rodzajowi składni....*

Nowy wiersz powinien zaczynać nowy szereg myśli, a przynajmniej nowy sens; tu zaś nie ma nawet rzeczownika w pierwszym przypadku, ale tylko zaimek *one*, którego objaśnienia szukać muszę w okresie wyższym innowierszowym. Stosowniej byłby wydawca, na téjże (244) stronie, położył nowy wiersz od wyrazów: *Ostrzedz przecież należy....* Szereg bowiem myśli, na k. 243, z nową linią rozpoczęty, koń-

czy się poniekąd na wyrazach: *wzrastać powinien*; a od wyrazów: *Ostrzedz przecież należy*, poczyną się szereg nowych myśli.

§ 6. O punkcie, kropce, czyli peryodzie.

Zastanawiając się nad używaniem znaków przecinkowych, nasamprzód uwagę zwrócić należy na rozpoznanie, gdzie się kładzie kropka czyli peryód. Po przyzwolonym oddzieleniu frazesu jednego od drugiego przez kropkę, pomyśleć dopiero można o użyciu kommy, średnika, lub dwukropku.

1.) Ponieważ kropka ma służyć do oznaczenia myśli zupełnej, i niezawisłej od frazesu następnego, kładzie się więc na końcu każdej propozycji czyli zdania logicznego, i każdego okresu. Czy propozycja lub okres jest krótszy lub dłuższy, skoro jest skończony, kładzie się kropka, dla uwiadomienia, że w czytaniu wstrzymać się czyli spocząć potrzeba. Choćby zaś okres był i najdłuższy, skoro myśl nie jest zupełna,

skończona; kropkę dopiero na końcu kłaść należy (jak to okazuje niżej przykład pod № 7). Nie konieczną jest rzeczą, aby w każdej propozycji inny był *subjekt* czyli pierwszy przypadek: może być i ten sam, skoro na nowo powtórzony, choćby tylko zaimkiem (ob. przykłady pod № 2, 3). Pisz więc kropkę, gdzie się sens, i połączenie wyrazów grammatykalne, kończy. Nawet spójniki, a zatem i spójnik *i*, mogą nowy okres zaczynać (ob. przykłady pod № 1, 4, 5). Nie lękaj się zbytecznego namnożenia tego znaku. Częste użycie peryodu czyli kropki, jak się to wydarza w stylu ucinkowym, przychodzi umysłowi w pomoc, (ob. przykl. pod № 5, 6) a nie nadwiera bynajmniej sensu; ponieważ kropka, między dwoma frazesami umieszczona, nie jest takową zaporą, któraby wstrzymywała dalsze pojęcie stosunku między niemi. Z resztą, sposób pisania bardzo ucinkowy, jak go wystawia przykład pod № 6, nie jest zwyczajnym, i stanowi wyjątek od powszechnego sposobu pisania;

tak jak autor pisma tego (czyli ktoś trafnie go udający) był człowiekiem nadzwyczajnym. Z przytoczonych niżej przykładów, i z rozważenia interpunkcyi w całym niniejszém piśmie używanéj, przekona się czytelnik, że najtrudniejszém, w całym systemacie przecinkowania, jest użycie kropki, i że wszystkie niemal trudności znikają dla tego, kto umie stosownie kłaść punkt.

PRZYKŁADY UŻYCIA KROPKI.

1. Zbytne ulgnienie w zmysłach szkoły francuzkiej, otworzyło drogę do materyalizmu, który jest prawdziwém zabójstwem obyczajów, religii, i porządku towarzyskiego. Tych dwóch ostateczności uniknęła szczęśliwie szkoła angielska. I naród ten, jak był pierwszym założycielem zdrowéj filozofii; tak dziś, doskonaląc tę naukę, utrzymuje jéj prawowierność i chwale. (*Śniad. IV*, 178.)

2. Niegdyś znaczniejsi obywatele w ojczyźnie naszój.... trzymali dwory licznoscią okazałe. Nie dla tegoto oni czynili, iżby przeto dumie własnéj dogodzić chcieli; ale, żeby i wewnętrzném domów utrzymywaniem, czynili ojczyźnie przysługę. Brali więc do boku swego młodzież szlachecką.... (*Kras. IV*, 237.)
3. Wszystkie wymysły bezbożności, wszystkie sprośności zabobonu w fałszywych religiach, wszystkie dziwactwa i niedorzeczności w filozofii, sąto dzieła rozpasanéj imaginacyi. Ona równie służy cnotce i zbrodni, jest matką piękności i potworów, stwozycielką prawd i błędów. (*Śniad. IV*, 29.)
4. — I to jest w posiedzeniu zdrożnością, gdy kto, jedynie professyą swoją zatrudniony, mniema, iż drugich bawi, gdy o niéj rozmawia. (*Kras. VI*, 290.)
Język łaciński ten gani, który go nie zna. Kto chce ze źródeł czerpać

wiadomość rzeczy, bez niego obejść się nie będzie mógł: inaczej zostanie gotowalnianym mędrceem, jakich teraz aż nadto. (*t. VII, 342.*)

5. Dyaryusz podróży z Paryża do Warszawy nie bawilby czytelnika. Przypadku żadnego osobliwego nie miałem. Czasy były piękne, droga dobra. Stałem w Warszawie 14 maja w samo południe. Prezentowany byłem u dworu, przyjęty od panów łaskawie, od dam mile... Osobliwość uczyniła mnie modnym. I to do mody nie zaszkodziło, iż wiadano, że skarby zdobył. Zbywałem naprzykrzoną Warszawy ciekawość: szczęściem przyjechał Angielczyk; impet ciekawości w tamtą się stronę zaraz obrócił; (*przyszłośsza byłaby tu kropka*). Jam odechnął po piętnastodniowych konfesatach. Wsparty wielowładną protekcyą, uspokoiłem kredytorów... (*Kras. V, 179.*)

6. Przydałem wielkie pomniki do tych,

które już Francya posiadała. Miały one być świadkami jej sławy. Sądziłem, iż wznosić będą ducha naszych potomków. Ludy przywiązują się do tak szlachetnych obrazów swjej historyi.

Tron mój świetniał jedynie blaskiem oręża. Francuzi lubią wielkość, aż do jej pozorów nawet. Kazałem ozdobić pałac; umieściłem w nich dwór liczny. Nadalem mu piętno surowe; każde inne byłoby niestosowne. Na moim dworze nie bawiono się wcale. Kobiety lichą grały rolę u dworu, gdzie wszystko poświęconem było wielkości państwa. Dla tego też nienawidzili mnie zawsze. Ludwik XV lepszy był dla nich. (*Rękpsm z wys. S. H. k. 63.*) (Ta interpunkcyja, polskiego wydania, zupełnie jest też samą, co w oryginale wydanym w Londynie.)

7. Po Zygmuncie Auguście... wszystko się prawie sprzysięgło przeciw języ-

kowi polskiemu. Panowania cudzoziemców wypędziły go ze dworu; w szkołach publicznych prawie żadnego nań nie miano względu i baczości; (.) panowie gardząc instrukcją publiczną, więcej siebie i swe dzieci ćwiczyli w językach zagranicznych jak w ojczystym; zniszczenie miast przez starostów, konfederacye i zawieruchy krajowe; bezbożne ujarzmienie ludu, wprowadzenie go w opilstwo i niedoleżność, i odsunienie od nauki; wprowadzenie sromotnej łaciny jurystów do sądów i trybunałów koronnych na uwiecznienie i tuczenie pieniądza; po śmierci Skargi, kościoły i ambony, przez zaniedbane wychowanie duchowieństwa, zepsutą mową i arlekińskimi konceptami znieważające religią, rozsądek i język; wszystko to razem gnębiło i ciemniło mowę krajową, która dopiero znalazła opiekę i skuteczny ratunek w Stanisławie Augustcie. (*Śniad. III, 27.*)

Na początku tego okresu, po wyrazach: *względu i baczości* pomieściliśmy średnik zamiast kropki, zapewne przez omyłkę drukarską położonej. Zdaje się nawet, iż po zapowiedniej propozycji: *wszystko się przysięgło przeciw językowi polskiemu*, nie peryód, ale dwukropek położony należało; gdyż po tém wyobrażeniu ogólném, następują wyobrażenia podrzędne, czyli szczegóły tego *wszystkiego*, co się przeciw językowi przysięgło.

Pomijając pisma nietroskliwie, co do interpunkcyi, drukowane, przemilcząć nie możemy, że i Dmóchowski, z resztą bardzo w téj mierze bacznym, w wydaniu dzieł Krasickiego, niekiedy kładł średnik lub dwukropek, gdzieby, jak się nam zdaje, podług powyższej zasady, kropkę napisać był powinien, jako to:

Przechodząc się dalej po ogrodzie, wstąpiliśmy do oranżeryi. (*in origina- le.*) Aże, ile przy zaczęciu wiosny, poranki i wieczory były chłodne, a mróz

mógł jeszcze przypaść, zamknięte w niej były drzewa. (*Kras. IV*, 317.)

Udaliśmy się do lekarzów; ale ich wszystkie zabiegi były płonne. Choroba górę brała. (; *w orygin.*) Neokles przeświadczeniem własnego sumienia niestrwożony, spokojnie czekał zejścia swego. (*Kras. V*, 249.)

Gdy przyszło ów chleb ojczysty na części dzielić, najstarszy ze zgromadzenia opuścił mnie. (;) To gdy postrzegł mój gospodarz, prosił, żebym i ja.... (*t. 116.*)

Winszuję ci łaskawych względów pana mego. (;) Oddawca, co potrzeba będzie na drogę, zapłaci. (*t. 216.*)

2.) Po pojedynczych wyrazach, gdy mają znaczenie całej propozycji, kładzie się kropka. Tego rodzaju są jednozgłoskowe i krótkie odpowiedzi na pytania, n. p.

Dalże ci co z otrzymanego daru?
= *Nic.*

Jleś razę go widział? = *Nigdy.*

3.) Kładzie się także kropka po literach lub syllabach oznaczających skrócenie, jako to:

n. p. *zamiast* na przykład.

t. j. *zamiast* to jest.

H. W. W. X. L. *zamiast* Hetman Wielki wielkiego xięstwa litewskiego.

Mec. p. Są. najw. Inst. *zamiast* Mece-nas przy Sądzie najwyższej Instancyi.

4.) Przedtém kładziono kropkę po każdej liczbie, zapewne dla tego, że je uważano za skrócenia: wiele osób pisze jeszcze teraz tym sposobem. Stosowniejszą zdaje się, (i używaném już jest przez baczných na to pisarzów) kłaść po liczbach takowe znaki przecinkowe, jakich wymagają ogólne zasady interpunkcyi, gdyby te liczby wypisały się literami: gdzie ich zaś nie wymagają, zostawiać znaki liczbowe bez żadnego przecinku. Kropka więc kłaść się powinna, gdy tego koniec sensu wymaga i po wyliczaniu liczbami porządkowemi n. p.

Nazwiska ośmiu części mowy:
1. Wykrzyknik, 2. Przyimek, 3. Spójnik, i t. d. (*Kopcz. I*, 8.)

Miesiąc peryodyczny zamyka w sobie 27 dni, 7 godzin, 43 minut, 12 sekund: to jest księżyc na dzień przebiega łuk wynoszący 13° , $11'$. (*Śniad. Geogr.* 184.)

Przy liczbach 27, 7, 43, 12, położwszy w texcie zacytowanym, kropkę lub komę, byłaby niestosowna interpunkcja; jak znowu po 13° nieprzyzwoicie położyłbym kropkę zamiast kommy.

Kommissya, gdy otworzyła swoje urządowanie publicznie dnia 27 Kwietnia r. 1808 r. s., po wykonanej przysiedze.... (*Śniad. II*, 25.)

Shakespeare żył w drugiej połowie XVI i na początku XVII wieku. (*Śniad. IV*, 16.)

Kropki po tych liczbach, zwyczajem niektórych pisarzy położone, byłyby niestosownemi. Chcąc w reszcie jeszcze większą jasność, albo raczej skrupulatność zachować,

jeśliby się znaki liczbowe nie wyraziły literami, możnaby pisać:

.... w połowie XVIgo i na początku XVIIgo wieku...

dnia 27go Kwietnia r. 1808go...

Podług powyższego prawidła, przytaczając jakowe dzieło i jego księgę lub tom, pisać powinienem, n. p. *Cycero w dziele de Orat. ks. 2, rozdz. 5.* nie zaś: *ks. 2. rozdz. 5.* Albo *Kras. w t. 8, str. 26.* nie zaś: *w t. 8. str. 26*; czyli, przez większe jeszcze skrócenie, pisze się: *Cic. de orat. II, 5. Kras. VIII, 26. (*)*

(*) W takowychto przypadkach podział większy, na księgi lub tomy, oznacza się liczbą rzymską, a podział liczbą arabską, n. p. *Cic. de off. III, 7. Liv. IV, 17. Hom. Odyss. VI, 251. Virg. Aen. II, 270. Horat. Od. I, 4, 10. Narusz. Hist. p. V, 29. Kras. IX, 20. Książ. III, 56.* Nie nastąpi tu żadne nieporozumienie, że liczba rzymska raz oznacza księgę, czyli część pewną tomu, inną zaś raz sam tom; nadto, że liczba arabska, raz jest znamięm rozdziału lub wiersza, a inną raz karty czyli strony: wiadomo bowiem, że tylko autorów starożytnych klasycznych, których tak rozliczne mamy wydania od końca 16go wieku, przytacza się podług ksiąg, rozdziałów i paragrafów, lub pieśni i wierszy; nowszych zaś pisarzy, podług tomów i stronic, chyba że się wyraźnie dodaje, n. p. *Montes. Duch Pr. ks. XXIV, rozdz. 9.*

§ 7. O dwukropku (:).

1.) Jeżeli po okresie lub propozycji, która sama przez się wystawia sens zupełny, dodaje się inna propozycja, bądź jako wniosek, służąca do rozszerzenia, rozwinięcia lub objaśnienia pierwszej; bądź jako wyobrażenie oddzielne, współrządne, a najczęściej podrzędne: natenczas po propozycji pierwszej kładzie się dwukropek, n. p.

1. Matematyka jestto królowa wszystkich nauk: jęj obłubieńcem jest prawda, a prostota i oczywistość jęj strojem. (*Śniad. III, 205.*)

2. Przykład monarchów nader dzielny jest: Rzym za Augusta ozdobny, wesoły, stał się pod Tyberyuszem posępnym i smutnym. Bojaźń szpiegów nauczyła wszystkich ostrożności: najpoufalsi przyjaciele, bali się wzajemnego podejścia. (*Kras. V, 239.*)

3. Człowiek pozbawiony od urodzenia jakiego zmysłu, nie może mieć pojęcia rzeczy do tego zmysłu należącej: ślepy nigdy o farbach, a głuchy o głosie nie sobie wystawić, ani żadnego czucia mieć nie potrafi. (*Śniad. IV, 218.*)

4. Kto z pierwszego wejrzenia wydaje się frantem, nie umie rzemiosła: najlepsze to jest

frantostwo, które za prostotę uchodzi. (*Kras. VI, 161.*)

5. Nie jeden chłopiek uprawiający rolę, którego pojęcie nie przechodzi dziś za granicę grubych jego potrzeb, i zatrudnień, byłby może Kopernikiem lub Krasickim, gdyby wychowanie, nauka i doświadczenie, wydobyły były i wydoskonalily jego sposobność: bez użycia, doświadczenia i wprawy, dar ten przyrodzenia leży w nim uspiony od kolebki aż do grobu. (*Śniad. IV, 80.*)

6. A ponieważ choć nie jedynym, ale walcym w literaturze zamiarem jest wytknięcie prawdziwego smaku, czyli delikatnego czucia piękności; sprawiedliwie Francuzi policzyli literaturę do rzędu sztuk pięknych: bo dobra poezja jest piękna, prawdziwa wymowa jest piękna. (*Śniad. III, 133.*)

7. Próżne są żale niektórych na postęp oświaty powszechnej, próżne zapędy na jęj wstrzymanie: bo nie postęp jednych, lecz przedziej opóźnienie drugich jest szkodliwem. Kto krok dalej uczynił, ten naturalnie jest pierwszym: opóźniony nie ma sposobu innego naprawienia równowagi, tylko krok swój przyspieszyć. (*Szwejk. mowa O Potrz. łącz. Nauk Teolog. z inn. r. 1817, k. 21.*)

8. Imię obywatela w umyśle prawym nie jest czczem nazwiskiem... Nie ten tylko słuuguje krajowi, który go mężnie broni, lub do-brze zarządza: w podziale obowiązków są sto-

pnie większe i mniejsze: nie masz takiego obywatela, któryby do jakiego z nich nie należał. (*Kras. V, 178.*)

9. Młodzież narodowa czerpając w szkołach naukę pożyteczną religii, obyczajności i dobrego obywatelstwa, poczęła się przysposabiać do pełnienia przyszłych, na urzędach duchownych, cywilnych i wojskowych, powinności: bo gdzie błędni pasterze, tam błędne trzody: ślepy ślepego daleko nie zaprowadzi. (*Nar. H. P. VI, VIII.*)

10. Żaden moralista nie wystawił nauki obyczajów w tak ckliwej i odrażającej sprawie, jak Kant: gdzie przez materią i formę, przez kategorie Arystotelesa i inne scholastyczne nudziarstwa, sili się na wyłożenie fundamentów sprawiedliwości i cnoty. (*Sniad. IV, 169.*)

11. Język, mówi Leibnitz, jest zwierciadłem pojęcia: więc gdzie język ciemny i niezrozumiały, tam pojęcie złe, niepewne, a może żadne: i nauka, takim językiem wykładana, nie jest nauką, ale obłudą na zbałamucenie ludzi. (*t. 168.*)

12. Gdy zwierzchność stanowi cenzorów, którzy roztrząsają, czyli w piśmie nie ma czego przeciw religii, prawu, obyczajności; czemużby nie ustanowiła jeszcze urzędnika, któryby się jedynie nad tém zastanawiał, czyli przeciw zdrowemu rozumowi nie wykracza: byłoby urzędnik sam nie był głupim

(co się czasem trafia), oszczędziłoby się i drukarzom pracy, i papierniom papieru. (*Kras. VI, 235.*)

2.) W ogólności powiedzieliśmy wyżej (na k. 24.), że część pierwsza okresu złożonego, czyli poprzednik, oddziela się od drugiej średnikiem. Lecz jeżeli jedna z tych części, albo też obie zawierają dwa lub więcej członków, podzielonych na części podrzędne: przedzielamy natenczas owe części kommą, czyli przecinkiem; członki pojedyncze tak poprzednika, jak następnika odznaczamy średnikiem; między częścią zaś pierwszą a drugą całego okresu, kładziemy dwukropek, n. p.

Język polski godziż się dziś uważać w sweni niemowlęctwie....? Kiedy naród cały rozciągający się niegdyś od Elby aż za Dniepr, od gór karpackich aż ku brzegom morza bałtyckiego, mówił od swego początku tym językiem; kiedy przez kilka wieków odbywał w nim swoje obrady publiczne, roztrząsał najzawilsze rządowe rzeczy i sprawy, ważył stosunki z krajami zagranicznymi, stanowił i pisał w nim prawa; kiedy w tym języku ma przełożoną biblią, i najszacowniejsze dzieła starożytnych i dziełszych europejskich narodów; kiedy tyle po-

siada rozlicznych wiadomości i nauk, w tym języku ogłoszonych; kiedy wydał tylu prawdziwych i wielkich poetów, a w prozie po Reju z Nagłowic, Orzechowskim, Górnickim, Skardze, Kojalowiczu etc. miał jeszcze znakomitych pisarzy w Krasickim, Naruszewiczu, Dmóchowskim, Kołłątaj, Piramowiczu, Kopczyńskim, nie wspominając tylu innych dotąd żyjących: język tylu pracami, od trzech wieków zbogacony, tylu pięknościami i zaszczytami świetniejący, nie może się uważać w stanie dzieciństwa i niedojrzałości. (*Sniad. III, 2.*)

Przybycie w pomoc czytelnikowi, jest powodem do użycia tu dwukropku. Gdybym bowiem w tym przykładzie postąpił podług ogólnego prawidła, że część pierwsza okresu przedziela się od drugiej średnikiem; i gdybym po wyrazie: *dotąd żyjących* położył średnik; naprowadziłbym czytelnika na mylnie i nieprzyzwoite podniesienie głosu: ze średnika bowiem wnosilby, że tu nie jest jeszcze koniec pierwszej części okresu, i czytałby dalej tymże samym tonem, co poprzednie członki pierwszej części peryodu. Dwukropek więc, ostrzega go o skończonym poprzedniku, a zatem i o nastąpić mającej zmianie sze-

regu wyobrażeń, a oraz i o zmianie tonu czyli głosu mowy.

Ponieważ człowiek nie jest zdolny poznać tylko same fenomena i skutki, ich do siebie samego stosunki, a ztąd wzajemną zawistość jednych od drugich: pożytecznem jest zatrudnieniem metafizyki, uważać fenomena myślenia nie w krainie urojeń, ale w krainie rzetelnych zdarzeń świata; poznać i opisać siły duszy, ich dzielność i własności; wytknąć sposoby na ich wydobyć i doskonalenie; zabezpieczyć je od złudzenia i błędu; podać cechy rozróżniające prawdę od jej podobieństwa; umieć to podobieństwo ocenić, kiedy się zbliża lub oddala od pewności. (*Sniad. IV, 54.*)

Gdybym i w tym przykładzie, po wyrazach: *jednych od drugich*, zamiast dwukropku położył średnik, podług ogólnego prawidła; wprowadziłbym w błąd czytelnika, który mniemałby, że druga część okresu równie jest krótka jak pierwsza, że zatem z jednego (a najwięcej ze dwóch) składa się członków: a stosownie do tego nastrojony ton czyli głos, okazałby się nie wystarczającym lub nieprzyzwoitym na wymówienie sześciu następnika członków, jakie się w tym okresie znajdują.

Kiedy w głębszej obecnych przypadków odległości umilkną passye, skonają uprzedzenia, utracą wiarę kłamstwa; kiedy Polak, rozmyślając brzemię niezmordowanego dla siebie srogimi ciosami nieszczęścia, poznawać zacznie dawnych swoich przyjaciół, nie w tych, co mu pochlebiali, co taili albo głaskali jego narowy; ale w tych, co mu śmiało i otwarcie wytykali błędy i przewinienia rządowe: wtenczas świadomsze rzeczy pióro, prowadzone dojrzałym i surowym rozsądkiem, malując trawy i omyłki, zasługi i winy, korzyści i szkody krajowe, jako dzieła tylu męczenników i wyznawców sprawy narodowej, naznaczy właściwe kołtatajowi w tym szeregu miejsce, i oceni rzetelną jego wartość. (*Sniad. I, 103.*)

3.) Gdy się zapowiada wyliczenie; po ostatnim wyrazie takowej propozycji, kładzie się dwukropek, n. p.

Trzy są tylko narzędzia do obserwacji astronomicznych potrzebne: teleskop, zegar, i koło... (*Sniad. II, 210.*)

Baczyc należy na następujące postrzeżenia: naprzód... (*Sniad. III, 225.*)

Wszystko to uczy nas: naprzód, że pamięć jest główną władzą umysłu. Powtóre, że.... (*t. IV, 284.*)

Nie mogłem w tém miejscu zataić złego używania przysiąg: przysiąg przy odzierżeniu

urzędów, prawie ceremonialnych; przysiąg granicznych... (*Kras. V, 128.*)

4.) Kładzie się dwukropek, gdy się przytacza wprost cudze słowa, albo nakształt cudzych wyrazów, n. p.

Romantyczności głównem prawidłem jest: nie krępować imaginacyi ludzkiej żadnemi prawidłami sztuki. (*Sniad. IV, 29.*)

Powinna przodkować chwaleniu roztropność, a ta wprzód roztrąsa: co, jak, i kiedy czynić należy? (*Kras. VI, 366.*)

To, co napisano w Dzienniku, wyraża się w dobrej polszczyźnie: *Kościół zbudowany na opoce, stał i stać będzie*; a *istnać i istnieć* jest wyraz fabryki mazowieckiej. (*Sniad. III, 61.*)

Tu wypada ciekawe zapytanie: czyby był Szekspir tak pisał, gdyby był znał przepisy Arystotelesa i Horacego? (*Sniad. IV, 21.*)

Znalazł wilk pasterzów, co jedli barana, i rzekł: jakiby to był hałas, gdybyto ja! (*Kras. VI, 105.*)

Jednej książki ustawicznego czytelnika boję się, mawiał święty Tomasz z Akwinu: przez co oznaczał, iż kto nie wiele, ale z uwagą dobrych ksiąg czyta, po takim się gruntownej nauki spodziewać należy. (*Kras. VI, 234.*)

Dla dwóch przyczyn powinien tu być dwukropek: naprzód, że autor przytacza cudze wyrazy, używszy tylko przekładni,

zamiast: *Ś. Tomasz mawiał: Boję się....*
Powtórę, że skończona jest propozycja, po której kropka byłaby zbyt wielkim przestankiem, a dwukropek jest właściwym, podług prawidła wyżej pod N^o 1 położonego.

UWAGA. W niektórych dziełach, z trośliwą interpunkcją drukowanych, postrzedz można używanie dwukropku w przytoczeniu cudzej myśli, lub wyrazów nie wprost wyrzeczonych, ale pośrednio (*indirecte*) tylko, czyli co w grammatyce *oratio obliqua* się zowie, jak n. p.

Żaden poeta tego w nas nie wmówi: żeby było miliej przechodzić się po ziemi chwastami zarosłej, niż po ogrodzie puławskim. (*Sniad. IV, 10.*)

W księdze, którą Xenofon pisał o powrocie Greków z Persyi, wyraża: iż gdy wojsko przybyło do Sardów... (*Kras. V, 363.*)

Nie wdając się w domysły, zrobię tu prostą uwagę: że Szekspir pisząc za panowania Elżbiety, i malując swój wiek, nie przybierał zapomnianych zwyczajów z czasów króla Alfreda. (*Sniad. IV, 22.*)

Wymawia mi autor tego pisma: żem nankę Kanta nazwał lepianką dawnych subtelności. (*t. 83.*)

Jeżeli taki człowiek nie uniknął potwarzy, to nas uczyć powinno: jak mało należy wierzyć i ufać tej porywczej i złośliwej o religią gorliwości. (*t. 67.*)

Historia świata i nauk pokazuje nam: że imaginacja tém jest w życiu umysłowém, czém są namiętności w życiu zwierzęcém człowieka. (*t. 30.*)

Taką namiętność wskazuje ci autor Malwiny, w tém piękném a niezawodném prawidle: że *działać dla cnoty, jestto najpewniejszy sposób działać dla szczęścia.* (*Sniad. III, 184.*)

Mam za sobą zdanie Paskala, który powiada: że smak umiera tam, gdzie się o nim szepkanie rozumu zaczyna. (*t. 202.*)

Proste jest, ale prawdziwe przysłowie: iż złe ziele najlepiej się krzewi. (*Kras. V, 329.*)

Realisci utrzymują: że pojęcia powszechnie są oddzielne od umysłu, i że można rozumować bez języka. Nominalisci twierdzą, że.... bez słów i znaków nie podobna rozumować. (*Sniad. IV, 257.*)

Ponieważ w tych przykładach mowa jest uboczna (*oratio obliqua*); przyzwointszą zdaje się przeto, zamiast dwukropku kłaść tu przecinek tylko, a to dla następujących przyczyn:

Naprzód, nie ma tu znaczniejszego przestanku, ani téż takowej zmiany głosu, któ-

reby wymagały znaku, jakim jest dwukropek.

Powtórę, kładąc we wszystkich podobnych przypadkach dwukropek, namnożyłoby się tego znaku w piśmie, z ujmą, czyli pewnego rodzaju znizieniem, prawdziwego dwukropka, który po kropce ma oznaczać największy przestanek.

Potrzebie, przy takowém użyciu dwukropka, utrudniłoby się przyzwoite i stateczne kładzenie kommy przed lub po partykule *że*, *aby*, i w każdej mowie ubożniejszej.

Poczwarte na koniec, że takowe dwukropka używanie nieznaném jest w innych językach, a mianowicie w niemieckim, francuzkim, włoskim.

Może jednak zdawać się komu będzie, iż mimo powyższych uwag, powaga tak znakomitych pisarzów, a zwłaszcza Jana Śniadeckiego, którego pisma, jak co do rzeczy i sposobu ich wyłożenia, tak i co do interpunkcyi za wzorowe uważamy; i w którym, podobny sposób przecinkowa-

nia nierównie częściej niż w Krasickim natrafiamy, skłoniłby raczej powinna do zgłębienia ich powodów w użyciu dwukropka w powyższych przykładach, i wskazania prawidła na takowe przypadki. Lecz rozpatrzywszy się bliżej w przytoczonych dziełach, pokazuje się, iż w podobnychże zupełnie przypadkach, nie zawsze tam widzimy użyty dwukropek, ale tylko przecinek, który tu jest najstosowniejszym; a czasem u Śniadeckiego średnik, n. p.

Dzieje nauk przekonywają nas, że nadzwyczajni ludzie.... Z tych wszystkich uwag pokazuje się, że stan nauczycielski... (*Śniad. I, 49.*)

Powiada Kant, że wyobrażenie absolutne czasu i miejsca nie jest oderwane... Kant przyznaje, że przez zmysły przychodzimy do znajomości empirycznej czasu i miejsca. (*Śniad. IV, 104.*)

Prawdę powiedzieli starzy, iż słodki dym ojczyzny. (*Kras. V. 140.*)

Pytam się, czyby kto dobrze wydał talent Rafaela, nazwawszy go malarnią. (*Śniad. III, 90.*)

Twierdzi ón w swojej dyalektyce, że rozum, jako najwyższa władza... (*t. IV, 117.*)

Z nauki samego Kanta wypada; że metafizyka jest tylko zbałamuceniem i zamieszaniem

ludzkiego umysłu, a zatém nauką dla młodzi najszkodliwszą. (*Sniad. IV, 157.*)

W téj stolicy (w Rzymie).... napawał się i rozrzewniał Poczubut tą wielką prawdą; że wszystkie dzieła pychy i potęgi, sąto znikomości.... (*Sniad. I, 323.*)

.... rozpamiętywajmy tę potrzebną i wielką prawdę; że praca utrzymując dzielność człowieka... (*t. II, 14.*)

W Rzymie tak się były posągi zagaściły, iż mówiono, iż coraz się bardziej mnożąc, przejdą liczbę mieszkańców. (*Kras. VI, 156.*)

Powszechna wieść taka jest, że ów dom dostał się przypadkiem... Powiadają i to, że burmistrz przyjechawszy.... (*t. 110.*)

Jawnie się zatém z tych przytoczeń okazuje, że powyższego niezwyčajnego użycia dwukropku, nie można uważać za wynikające ze stałego jakowegoś prawidła, gdy w podobnych przypadkach, i nierównie częściej, jest użyty sam tylko przecinek, a u Śniadeckiego nadto, gdzieniegdzie, zapewne z winy drukarni, średnik.

§ 8. O średniku.

Miedzy wszystkimi znakami przecinkowemi najłatwiejszym w użyciu zdaje się średnik, jeśli się go statecznie używa, jako znaku stopniowo niższego od dwukropku, a większego od kommy.

Gdy części główne propozycji mają poddziały, części te podrzędne przedzielają się przecinkiem, a części główne średnikiem. Jasność wysłowienia wymaga, aby wyobrażenia boczne lub podrzędne uczynić widocznymi: dopiąć zaś tego można, jedynie różnicą jawniejszą spoczynków i znaków, które je wyobrażają, t. j. średnikiem i przecinkiem. Lecz zobaczmy to w szczególnych przypadkach.

1.) W propozycji, lub okresie pojedynczym albo złożonym, tak obszerne może nastąpić rozszerzenie lub pomnożenie subjektu, lub słowa, lub rzędu jego, iż, dla odróżnienia ich od części podrzędnych, oddzielać je trzeba średnikiem.

a) *Przykłady rozszerzonego subjektu:*

Edukacya publiczna, niegdyś jedna dla wszystkich, podzielona potem na sekty, akademicką, jezuicką i pijarską; a w tych znowu na edukacyą pańską w konwiktach, i na chudopacholską; doszła do ostatniego stopnia hańby i barbarzyństwa, z którego ją dopiero dźwigać zaczął Stanisław Konarski... (*Sniad. I, 43.*)

Zniewieściałego ojca godny płodzie,
Cnoty najmniejszej nie mający znaku;
Ty, któryś wojnę wypowiedział wodzie,
Największy swego królestwa pijaku;
Cierpisz, a przecie nie mądry po szkodzie,
W piwnicyś osiadł, i pijesz bez braku.

(*Kras. I, 67.*)

..... Wszystkie więc usiłowania Kanta i podobnych jemu myślicieli, żeby zgadnąć ścieszki i tajniki geniuszu; żeby szukać powszechności i konieczności (*Allgemeinheit und Nothwendigkeit*) tam, gdzie ich nie masz, i być dla nas nie mogą; żeby wynieść poznawania imiego rzędu bez języka matematycznego do pewności matematycznej; i zrobić umiejętność z tego, co być umiejętnością nie może; sato usiłowania do lotu tych ptaków, którym skrzydła obcięto. (*Sniad. IV, 467.*)

Wdzierać się w przepaść zakazanych człowiekowi tajemnic; chcieć zgadnąć cały, że tak powiem, mechanizm myślenia, i wytłumaczyć go *a priori*; układać z tego przędzę samych niezrozumiałych słów, jakby satyrę na

zdrowy rozum; marnotrawić czas i siły umysłowe na szperania czeze, próżne i do niczego nie przydatne, i tém ludzi od prawdziwych nauk odrywać, nie jestto zapewne mądrością: a zatem nie ma prawa do poważnego filozofii nazwiska. (*Sniad. IV, 51.*)

b.) *Przykład rozszerzonego czasownika:*

Mniejsza rzecz wiedzieć daty i nazwiska; ale w tém rzeczy istota, iżby umieć sądzić tych, których nazwiska są nam obwieszczane; iść do źródeł, z których państwa wzrost brały, a z których upadek poniosły; wielbić cnotę w jej prawych miłośnikach; brzydzić się hańbą i niezmarzanem piętnem sromoty, które potomność kładzie na zdradę, chytrość, okrucieństwo i niepomamowaną rządzących chciwość. (*Kras. VI, 230.*)

c.) *Przykład rozszerzonego przymiotu czyli rzędu słowa:*

Zamiar takich sztuk (*tragedyj*) jest odstrąszenie człowieka od zbrodni jej okropnością; wystawienie mocne nieszczęść, w które nas wtrącają rozpasane i gwałtowne namiętności; zachęcenie do mężstwa i wytrzymałości w nieszczęściu. (*Sniad. IV, 12.*)

Tu wypadła ciekawe zapytanie: czyby był Szekspir tak pisał, gdyby był znał przepisy Arystotelesa i Horacego; gdyby się był dobrze obeznał z dziełami Greków i Rzymian; gdyby był czytał Rassyna i Moliera; zgola, gdyby

był miał tyle nauki i światła, ile pisarze dzisiejsi? (*Sniad. IV, 21.*)

d.) *Przykład rozszerzonej incyzy.*

W tak ważnym i rozległym widoku powołania nauczycielskiego, obchodzimy dziś święto zaczynającego się dla nas spoczynku, który, jeżeli jest nudą i prawdziwem udęczeniem ludzi w gnusności i próżnowaniu gnijących; jest lubem pokrzepieniem sił dla człowieka, który z słodką pociechą serca spoczywa pod płonem pożytecznego życia; który mierzy osnowę dni swoich na pasmie korzyści publicznych; który rozważa i widzi, że jego poty i znoje zamieniły się w dobroczynną rosę dla młodych pokoleń, wyrastających na sprawców powszechnej i domowej szczęśliwości. (*Sniad. II, 13.*)

2.) W okresie złożonym (ob. k. 21) oddziela się część jedna od drugiej średnikiem, n. p.

Lubo nie jestem zdania Kondyllaka, który prawie całą mądrość ludzką zasadza, i ledwo nie kończy, na dobrze wynalezionych słowach; czuję atoli, jak wydoskonalenie narodowego języka wiele pomaga do powszechnego oświecenia. (*Sniad. I, 131.*)

Jak przesadzona spekulacya wykrzywia rozum, wprowadzając go w gatunek pieniactwa i wykrętarstwa umysłowego, wiedzie do mistycyzmu i do filozoficznego szaleństwa; tak nie dobrze rozważone doświadczenia i obserwacye prowadzą do omamienia i do kuglarstwa, co tak-

że możnaby nazwać szaleństwem fizycznym. (*Sniad. III, 235.*)

Jak wodne ścieki zaczynają się od źródła, idą strumykiem, na koniec stają się rzeką; tak właśnie u nas grzeczne obrządki wzięły wzrost i powiększenie. (*Kras. IV, 108.*)

Lubo cały bieg życia człowieka jest ciągłym biegiem jego edukacyi i nauki: bo wszystkie zdarzenia świata, wszystkie wypadki życia uwagę rozbierane, sąto wielkie i ważne lekcyce, oświecające i rozszerzające w nas władzę pojęcia i rozsądku; wszelako, początkowe wydobyte i szczęśliwe skierowanie tych sił przez wychowanie szkolne, jeżeli nie całkiem stanowi, to przynajmniej wiele wpływa w los ludzi i przeznaczenie narodów. (*Sniad. II, 3.*)

Rozumowania nasze, oparte albo na doświadczeniu, albo na prawdzie niewątpliwiej, im się bardziej od swego początku oddalają; tym więcej tracą na oczywistości, i tym nas prędzej mogą obłąkać. (*Sniad. III, 356.*)

Wyjątek pierwszy. Jeżeli obie części okresu są krótkie; podług zwyczaju powszechnego kładzie się między nimi nie średnik, ale przecinek tylko, n. p.

Jeżeli cię gniew uwiedzie, zastanów się i zważ, czy jest słuszny. Jeżeli nie jest, po co się gniewać? Jeżeli jest, wspaniałej przebaczać, niż brać zemstę? (*Kras. VI, 447.*)

Dźwięk słów wybornych uszy tylko pieści,
Jeśli z nich zdatna nauka nie płynie.

(Kras. I, 30.)

Nieuwaga nie zawsze jest kalectwem, ale
może być wadą nałogową. (Sniad. IV, 239.)

Gdybym był królem lub jaśnie wielmożnym,
Chciałbym mieć serca sług albo poddanych.

(Kras. I, 66.)

Jakiegokolwiek bądź jest twoje zgromadzenie
i towarzystwo, nie potrzeba daleko jeździć,
żeby poznać rozmaitość charakterów. Bylebyś
chciał tylko pilnie zapatrywać się na sposoby
postępowania ziomków twoich, w małym okrę-
gu postrzeżesz to, co się w całym świecie
dzieje. (Kras. V, 123.)

Wyjątek drugi. Gdy w okresie przez
retoryczne rozłożenie członków, następnik
umieszczony jest przed poprzednikiem; usta-
je na ów czas potrzeba pisania średnika,
i przestaje się na przecinku, n. p.

Nie jeden chłopiek uprawiający rolę, któ-
rego pojęcie nie przechodzi dziś za granicę
grubych jego potrzeb i zatrudnień, byłby mo-
że Kopernikiem lub Krasickim, gdyby wycho-
wanie, nauka, i doświadczenie wydołyły były
i wydoskonalily jego sposobność. (Sniad. IV, 80.)

Wyjątek trzeci. Jeżeli jedna część okre-
su złożonego, dwa lub więcej zawiera człon-

ków, średnikiem odznaczonych; wówczas
poprzednik przedziela się od następnika
dwukropkiem. Przykłady obacz wyżej pod
dwukropkiem na k. 55 i następnych.

3.) W wystawieniu dwóch lub kilku
rzeczy albo przymiotów, przeciwnych so-
bie, albo tylko różnych, a porównywa-
nych między sobą, przedzielamy średni-
kiem członki wyliczające, n. p.

Człowiek rozsądny bez nauki, może udać
rozmurnego; rozumny bez rozsądku, częstokroć
za głupiego uchodzi. (Kras. VI, 161.)

Jeśli plebejusz, zbić go bez litości;
Jeżeli szlachcic, pozwać jegomości. (Kras. I, 146.)

Niepowściągniona imaginacya i passya zbli-
żają nas do stanu dzikości; reflexya do stanu
cywilizacyi: i dlatego język dzikich ludzi jest
prawie zawsze poetyczny. Język passyi wyda-
je w nas naturę zwierzącą; język rozumu coś
boskiego w nas pokazuje. (Sniad. III, 41.)

.... są sady, a drzewa są w sadzie,
A na drzewach są jabłka w wielkiej obfitości:
Adam, pan; Ewa, jejmość; a wąż, podstarość.
(Kras. II, 43.)

.... Ludzie uczciwi ze słabą głową, wy-
chodzą czasem albo na niewinnych kuglarzy,
albo na dudków; ludzie złośliwi a przemyślni,
zajęci chciwością i żądzą pożytkowania z łatwo-

wierności, występują na szkodliwych i niebezpiecznych oszustów. (*Sniad. III, 236.*)

Nie był ón (*Zygmunt III*) ani rozrzu-
tnym, ani skąpym; ani żołnierz, ani spokojny;
ani gospodarz, ani handlarz; niby téżto rządził
czeladzią, częściej jednak czeladź nim, a na-
wet bakałarze. (*Kras. VI, 117.*)

Lasek ów i strumyk przypomniat Julianę,
staw, przypadek w jęj oczach, pokoiki przy
oficynie, edukacyą sentymentową Damona.
(*t. V, 180.*)

Interpunkcyą w ostatnim przykładzie
sądzić każe, iż strumyk przypomniat i Ju-
lianę, i staw, i przypadek w jęj oczach,
i pokoiki przy oficynie. Tym czasem my-
ślał autora było, że strumyk przypomniat
Julianę; staw przypomniat przypadek w
jęj oczach i t. d. Wzniciłoby się to wy-
obrażenie, przecinkując tym sposobem:
*strumyk przypomniat Julianę; staw, przy-
padek w jęj oczach; pokoiki przy oficynie,
edukacyą sentymentową Damona.*

Dobry żołnierz umie się bić, ale zazwy-
czaj nie umie się kłaniać; umie na chleb za-
służyć, ale nie umie o chleb się przymówić;
tych tylko chwali, którzy pochwały godni.
(*Kras. IV, 91.*)

Złe pierwiastkowe ukształcenie, może zro-
bić organ jaki do wydoskonalenia niepodobnym,
może w jednych zostawić zakład wielkich spo-
sobności, w innych zaś bardzo słabych lub ża-
dnych: tak jak z natury widzimy jednych, ma-
jących wzrok lub słuch tępy, innych zbyt ostry;
jednych mających organ głosu bardzo przyje-
mny, innych niemiły lub chrapliwy; jednych
obdarzonych mocnemi piersiami, innych słabe-
mi; jednych mających wielką sposobność do do-
skonalenia swoich muszkułów, innych do do-
skonalenia mózgu i nerwów. Jakoż, jedni uczą
się z największą łatwością tańców, sztuk me-
chanicznych, jazdy; inni języków, historii, geo-
grafii i tym podobnych; inni nakoniec obej-
mują z łatwością nauki głębokie, rozumowania
zawikłane, i w nich smakują. (*Sniad. T. gest. org.
II, 323.*)

4.) Po propozyi zawierającej wyobra-
żenie ogólne, gdy następuje wyliczenie czę-
ściowych czyli szczegółowych wyobrażeń,
albo téż, gdy, bez propozycyi ogólnej, wy-
nurzamy szereg pomysłów szczegółowych;
kładzie się średnik za każdą takową czę-
ścią (ob. pod dwukropkiem k. 58, N^o 3), n. p.

Wieloraki więc błąd popełnia objawiając
skrytości: przeciw powierzającemu wykracza;
u tego, któremu rzecz powierza, wiarę traci...
(*Kras. VI, 301.*)

Sekretto jest stanu w każdym państwie: monarchów, iżby się udawali za szczęśliwych; ministrów, żeby nie oznaczali zewnętrznie wzgardy względem tych, co ich czczą; a czczących, żeby nie powiadali tego, co myślą. (*Kras. II, 387.*)

Niech każdy umie dobrze swój język i rzecz; niech ścisłe znaczenie każdego wyrazu ma sobie dobrze znane; niech się strzeże słów niepotrzebnych, źle określonych i tułackich; niech z pilną uwagą roztrząsa i to, co myśli, i to, co pisze: a z języka pospolitego zrobi sobie język filozoficzny. (*Sniad. IV, 305.*)

Życie nasze podobne jest do igrzysk publicznych: jedni przychodzą na nie, aby się popisując z prędkości, siły lub przemyśłu, nadgrode zyskali; drudzy tym czasem, żeby frymarzyć i zyskać co na handlu; trzeci, żeby patrzeć na to, co się dzieje; czwarcy, iżby się czego nauczyć mogli. (*Kras. VI, 210.*)

5.) Jeżeli do propozycji przyczepia się przez jakąś partykulę (niekiedy tylko domyslną, n. p. jednak, ale, wszelako, chociaż, bo, bowiem...) propozycja druga, która pierwszą rozszerza, modyfikuje, lub podaje wyobrażenie przeciwne lub różne; frazesy takowe przedzielają się średnikiem, n. p.

Dzięki radom Kollataja i mądrości Kommissyi edukacynej! że nie dopuściła do krajowych akademij metafizyki, nauki w pewnym znaczeniu ważnej, dla małej bardzo liczby głów już gruntownie uczonych, i obdarzonych siłą rozległego rzeczy ogarnienia; ale najniebezpieczniejszej dla kraju zaczynającego się porządek uczyć. (*Sniad. I, 115.*)

Rozmowa bez sprzeczki obejść się nie może; (bo) gdyby wszyscy jednego byli zdania, nie byłoby o czém mówić. (*Kras. IV, 199.*)

Może to być, i owszem ledwo nie zapewne będzie, iż służąc, nie doczekasz się nadgrody, zwyczajnie teraz zasługom odmówionej; ale stanie ci naówczas za wszystko, prawdziwa pocztowych ludzi konsolacja, żeś uczynił to, co czynić należało. (*Kras. V, 178.*)

Dyskurs, prawda, nie jest księgą; ściągnąć jednak można na powieści też same przepisy, które pisarzom dziejów służą. (*Kras. IV, 199.*)

Byłto człowiek rzetelny, szczerzy, przyjacielski; i choć nie umiał cnót definiować, umiał je pełnić. (*Kras. V, 11.*)

UWAGA. Skoro jednak obie propozycje są krótkie, a zwłaszcza, gdy druga nie nowy subjekt, ale tylko nowy przymiot pierwszego subjektu przedstawia; zamiast średnika, kładzie się przecinek, n. p.

Post na wstrzemięźliwości zasadza się: ta

nietylko zdrowiu przeciwną nie jest, ale owszem, według powszechnego wszystkich lekarzów zdania, pomocna. (*Kras. IV, 296.*)

Strzeż się obrazić, bo trudno ubłagać;
Strzeż się obmawiać, bo trudno odwołać.
(*Kras. VI, 259.*)

Czują rodzice pociechę, patrząc na swoich następców, ale ta pociecha nie obejdzie się czasem bez trosków. (*Kras. IV, 297.*)

Zmysłowość jest siłą bierną względem rzeczy zewnętrznych, ale czynną względem umysłu, pobudzając go do działania. (*Śniad. IV, 203.*)

§ 9. O przecinku czyli kommie (,).

Przecinek jedynym jest znakiem, który się kładzie wszędzie, gdzie jeden jest tylko podział sensów częściowych, bez żadnego dalszego podziału. Używa go się, aby odróżnić stosunek grammatyczny wyrazów, a tém samém ułatwić szybkie pojęcie sensu, a oraz, aby przybyć w pomoc słabości organu mownego, i zwrócić uwagę czytelnika na przyzwoite głośnie wymówienie rzeczy napisanej.

Nie trzeba wprowadzić znakami przecinkowemi przerywać jedności propeozycji; ale znówu, pierwszeństwo dać należy jasności wysłowienia, bądź ustnego, bądź na piśmie, nad zbyt skrupulatnóm przedstawieniem jedności całkowitego sensu: w końcu bowiem, ta jedność daje się dostatecznie poznać przez związek wyrazów, i jej wyobrażenie trwa ciągle; chyba że ją zniszczymy, w mowie spoczynkami zbytęcznemi, a w piśmie interpunkcją za nadto mocną. Ponieważ zaś przecinek jest znakiem najmniejszego ze wszystkich przestanków; oznacza przeto oraz podział, mało nadwężający jedność wysłowienia, i myśli. Nie trzeba więc być trudnym w kładzeniu go, skoro tego jasność, lub wzgląd na głośnie wymówienie, wymaga. Zastosujmyż to ogólne prawidło do przypadków szczególnych.

1.) Części podobne jednéjże propeozycji rozdzielać trzeba przecinkiem, jeśli ich jest więcej niż dwie. Przyczyna tego prawidła jest jawna: gdyż każdy z osobna

subjekt, i każdy przymiot utworzyć może oddzielną propozycją; a każdą propozycją oddzielać trzeba jakowym znakiem przecinkowym.

a.) *Przykłady kilku subjektów:*

Ludzie źli, przewrotni, samolubcy, sędziowie niesprawiedliwi, urzędnicy gnuśni, nieumiejętni, i o sobie tylko myślący.... psują i niszczą skutek najlepszych praw; a przez zgon moralny, prowadzą kraj do zgonu politycznego. (*Sniad. III, 110.*)

Tę propozycją można na siedm innych rozłożyć, jako to:

Ludzie źli psują i niszczą skutek najlepszych praw.

Przewrotni psują i niszczą skutek...

Samolubcy psują....

Sędziowie niesprawiedliwi psują....

Urzędnicy gnuśni psują...

Urzędnicy nieumiejętni psują....

Urzędnicy o sobie tylko myślący psują...

Równy wiek, sytuacja, podobieństwo humorów, charaktery jednakie nieznacznie nas przyswoiły. (*Kras. V, 247.*)

Cokolwiek działa, sprawia odmianę, wywiera i objawia jaką czynność, nazywa się siłą albo władzą. (*Sniad. IV, 203.*)

W szyszaku, w czapee, w turbanie, w ka-
Wszyscyśmy jednej podlegli naturze. (pturze,
(*Kras. I, 110.*)

b.) *Przykłady kilku czasowników:*

Młodzieź się myślistwem do kunsztu rycerskiego zaprawia, przywyka trudom, hartuje się na niewczasy, nabiera odwagi, położenia miejsce upatruje, kombinacyj się rozmaitych uczy, wzrok do odkrycia rzeczy, choćby najdalszych, sposobi, przyzwyczajają się do broni i siodła... (*Kras. IV, 95.*)

Pamięć ćwiczy się nauką, doskonali się rozpamiętywaniem, opowiadaniem i zapisywaniem nabytych wiadomości, wspomaga się i utwierdza szykiem, porządkiem, i związkiem rzeczy albo myśli. (*Sniad. IV, 286.*)

Być gruntownie uczonym nie jestto jedno, co wiele rzeczy pamiętać; ale jestto zgłębić je rozumem, obejrzeć skrzętną uwagą ze wszystkich stron, umieć ocenić ich stopień pewności lub wątpliwości, uszykować sobie porządnie wyobrażenia i myśli, i widzieć całą osnowę nauki, jak jedno pasmo prawd i początków wywijających się jedne z drugich. (*Sniad. II, 23.*)

c.) *Przykłady rozszerzonego lub pomnożonego przymiotu, czyli rzędu słowa:*

Obeszliśmy stodoły, gumna, obory. Zwieździliśmy szpichlerz, browar, gorzelnię. Wszę-

dzie dziwiłem się porządkowi, okazałości i wygodzie. (*Kras. IV, 31.*)

Mówiono dotąd wiele o pożytkach nauk, wyciągając je z przysług poczynionych rolnictwu, handlowi, rękodzielom, zgoda dostatkom i bogactwu narodów; ale te wszystkie materialne korzyści, ulepszające byt człowieka fizyczny, nie są to zupełną chwałą i zaletą nauk. Prawdziwa godność nauki wyciągać się i cenić powinna z wpływu, jaki wywiera na wydoskonalenie władz ludzkich, na wyrobienie prawdziwej dostojności człowieka, na polepszenie nie tylko fizycznego, ale i moralnego bytu ludzi i narodów. (*Sniad. II, 85.*)

UWAGA. Jeżeli przy pomnożeniu, czy subiekty, czy czasowników, czy ich rządów, powstaje propozycja czyli okres znacznej rozległości; naówczas, dla przybycia w pomoc czytającemu, po główniejszych sensach, zamiast przecinków kładą się średniki n. p.

Religia chrześcijańska, cała zajęta dobrem i niedolą człowieka, wystawia mu wielkie jego przeznaczenie, prowadzi do niego drogą cnoty, cierpliwości i zasługi, zasadza pobożność na usługę nieszczęściu i na najtkliwszych obowiązkach ludzkości; urządza spokojność duszy, każe urazy darować, zapobiega srogiemu panowaniu zemsty i dumy; niesie radę w po-

myślności, a pociechę w dolegliwościach, krzepi upadającego nadzieją, i nie dopuszcza rozpacz; na powściągnięcie ambicji i chciwości ostrzega o krótkości życia, i radzi nie łudzić się znikomością rzeczy ziemskich. (*Sniad. II, 126.*)

Więcej przykładów, co do użycia średnika zamiast przecinka, obacz wyżej pod średnikiem, k. 66, N° 1.

2.) Gdy dwie są tylko części propozycji podobne, a bez spójnika położone obok siebie, wymaga sama potrzeba wskazania różności między temi częściami, aby w pisaniu przedzielić je kommą, a przestankiem w wymówieniu, n. p.

Złego się wystrzegać, ku dobremu zmierzać, miłość własna każe. (*Kras. VI, 235.*)

Dodajemy państwu zboża, ale go nie potrzebują tak wiele jak przedtem. Wojny, nieurodzaje, im są szkodą, nam zyskiem. (*Kras. IV, 234.*)

Kiedy moc, podstęp, świata teraz duszą, I wszystko chytróść posiada ostróżna... (*Kras. I, 137.*)

Wiele rozumu, mało rozsądku, jestto najgorszy dar przyrodzenia. (*Kras. VI, 440.*)

3.) Kładzie się przecinek, gdy do sub-

jektu lub przymiotu dodaje się rzeczownik lub przymiotnik, albo w ogóle wyrazy objaśniające różny stan tegoż subjektu lub przymiotu, albo to, co retorowie *appozycją* nazywają. Dodatkowe te wyrazy zamknąć można w nawiasie, lub opuścić zupełnie, a przecież pozostanie sens należyty. n. p.

Niespokojność wewnętrzna, najdotkliwszy stan człowieka, zwyczajnym jest podziałem zbytecznie ujętych miłością własną..... Dostojność, choćby i najwyższą, upokorzeniem jest dla nich, tém większém, iż w inszych ją dzieleniu widząc, niesposobnych do piastowania onęj, według wyroku swego, uznają. (*Kras. VI, 239.*)

Ty, coś jest świata nauką, zabawą, Perło pisarzów, o Albercie wielki! (*Kras. I, 127.*)

Kapelan mieysca tego, staruszek przystojny, cieszył mnie częstokroć w utrapieniu. (*Kras. V, 175.*)

Arystoteles pierwsze pojęcia wrażeń zmysłowych nazwał metafizycznym wyrazem, formą, cieniem, fantazmatem, obrazem. (*Sniad. IV, 198.*)

Namnożyło się szpiegów i instygatorów, ludzi pospolicie podłych i najemnych, którzy częstokroć samą niewinność dla zysków własnych ciemnili. (*Nar. H. Pol. IV, 42.*)

Lubo na pierwsze wejrzenie nic się nie

zdaje tak ślizkie, niestałe, i od wszelkiej rachuby dalekie, jak to, co nazywamy hazardem, losem, przypadkiem; głębsza atoli uwaga pokazuje... (*Sniad. III, 330.*)

4.) Wszelki dodatek pomieszczony na początku lub we środku frazesu, a nie dający się uważać za część należącą do składu grammatycznego, odłączać trzeba od innych wyrazów przecinkami, n. p.

Więc Wpan byłeś, rzekłem, w Anglii i Chinach? Bynajmniej, odpowiedział, alem się wyuczył tego sposobu. (*Kras. IV, 330.*)

Zgoda, zgoda, zawołali wszyscy, i obsiedli... (*Kras. V, 54.*)

A naprzód, gdy masz szaléc, trzeba o tém wiedzieć,

Lepiej być głupim w domu, i tam cicho siedzieć,

Niżli, śmieszac sąsiadów, bogacąc filutów, Osiąść w głupich szpitalu, lub w turmie bankrutów. (*Kras. II, 387.*)

Lekarze, uznawszy nadzwyczajną dzielność balsamu, radzili, żeby, gdy znowu słabiec zaczęnie, dać mu go cokolwiek. (*Kras. V, 249.*)

Jeżeli, czemu wierzę, chęć przestawiania ze mną jest jedną z pobudek twoich, mój przyjacielu, do zamieszkania w Paryżu, projekt takowy zbyt jest dla mnie pochlebny, żebym ci nie miał być wdzięcznym. (*t. V, 178.*)

Pierwszy raz, gdy do Szumina już mego przyjechał, oglądałem, z niewymownym ukontentowaniem, wszystkie te miejsca, które mi przypominały okoliczności rozmaite młodego wieku mego. (*t. 180.*)

5.) W okresie złożonym oddziela się część pierwsza od drugiej średnikiem: gdy jednak te części są krótkie, przestaje się na przecinku. (ob. wyżej k. 69) n. p.

Im więcej zgłębiany się w naukę, tym więcej uczymy się poznawać, jak nam wiele brakuje. (*Śniad. II, 113.*)

Piękna rzecz latać, gdy się komu godzi, Bezpieczniej jednak kto po ziemi chodzi.

(*Kras. I, 36.*)

Jak będziesz (rzekł kwakr) wolnym, mów; czego ci będzie potrzeba, dam. Nie dziękuj: chcesz być wdzięcznym, bądź; nie chcesz, mnie to nie szkodzi. (*Kras. V, 155.*)

I gdyby jeszcze spełna zdrowe miała, Pewnieby była zębami zgrzytała. (*Kras. I, 45.*)

6.) Jak w okresie lub propozycji części współrzędne oddzielają się (podług N° 3) przecinkiem, tak podobnież części podrzędne, a mianowicie przed zaimkami względnymi *który, jaki*, i t. d. odłączają się podobnymże znakiem, n. p.

Ten król najlepszy, którego się lękają żli,

a dobry nie boją.... Lepszy pies, co warczy i kąsa, niż kot, co się łasi a drapie. (*Kras. VI, 263.*)

Trzeba, jak to mówią, zrobić z potrzeby enotę, i przestać na tém, co mamy, gdy mieć nie możemy tego, czego pragniemy. (*Kras. V, 321.*)

Bardziej ambycją grzeszą ci, co są w niższych stanach, niżeli ci, którzy zostają w zwierchności. A to ztąd pochodzi, iż ten, który sam jest podległy, gdy podległego sobie znajduje, oddaje mu to w trójnasób, co sam wyższemu nad siebie dawać musi. (*Kras. IV, 156.*)

7.) Przecinek zastępuje opuszczony czasownik, aby czytającego zwrócić uwagę na zrobienie tam małego przestanku, n. p.

Lasek ów i strumyk przypomniał Julianę; staw, przypadek w jej oczach; pokoiki, edukacyą Damona. (*Kras. V, 180.*)

Pokładzione tu przecinki zastępują opuszczone słowo *przypomniéć*; że staw przypomniał przypadek,... że pokoiki przypomniały edukacyą Damona.

.... są sady, a drzewa są w sadzie,
A na drzewach są jabłka w wielkiej obfitości:
Adam, pan; Ewa, jéjmość; a wąż, podstarość.
(*Kras. II, 43.*)

W tym także przykładzie przecinek za-

stępuje słowo *jest*, *wyobraża* lub podobne.

8.) Gdy spójniki *i*, *a*, *albo*, *lub* są partykulami łączącymi dwa wyrazy (dwa rzeczowniki, przymiotniki, przysłówki lub słowa), nie oddzielają się naówczas przecinkiem. Ale, gdy spoczywa na nich akcent czyli przycisk w mowie; tudzież, gdy są łącznikami nowego wyobrażenia, wysłowionego i rzeczownikiem i słowem, albo innemi jeszcze wyrazami, kładzie się naówczas przecinek przed niemi n. p.

Teatra są dla miast i ich mieszkańców, dla ich zabawy i nauki. (*Sniad. IV*, 28.)

Popisy, w których język nasz.... mógłby się najlepiej wydać, rozszerzyć, i zbogacić. (*Sniad. III*, 103.)

Drugie użycie rachunku losów jest w obchowaniu strat, i zysków, nadziei, i obawy w loteryach krajowych, które nazwać można wynalazkiem rządowej nieprawości. Chciwość jest namiętnością szkodliwą, prowadzącą do licznych występków i zbrodni; nie godzi się tej namiętności karmić i drażnić troskliwemu o dobre obyczaje rządowi; nie godzi się wybierać podatku od grzechu, do którego sam rząd prowadzi i pobudza; nie godzi się wyłudzać zarobku i fun-

daszu oszczędności od ubogiej i najliczniejszej klasy mieszkańców, sprowadzając ją z drogi pracy i przemysłu, na drogę losu i niepewności. (*Sniad. III*, 341.)

Hipoteza może prosto, jasnie, i dokładnie wszystkie znane fenomena tłumaczyć, a jednak nie być prawdziwą. Świadczą to fizyka, chemia, i medycyna, które przechodzą z jednej hipotezy w drugą. (*t. 357.*)

Za wspólnym zezwoleniem, to, co był od nas wziął, obrócił na poratowanie.... (*Kras. V*, 248.)

To zdanie: *jak się mówi, tak się pisze* ściśle wzięte, i w naszym, w żadnym języku nie jest prawdziwe. (*Sniad. III*, 70.)

Umysł ludzki rość, i ciągle rosnąć będzie w swych tworaх i dzielności. (*Sniad. IV*, 168.)

Dobrze powiedział Hume, że wrażenia zmysłów są żywsze i wyraźniejsze niż wyobrażenia, które nam je przypominają i wystawiają. (*Sniad. III*, 361.)

Król, który zdrowia sobie życzył,
Wszystkich wypędził, i tak się ulęczył.

(*Kras. I*, 35.)

Niech tylko razem czterech, pięciu radzą,
I nie nie zrobią, i pewnie się zwadzą. (*t. 50.*)
Kiedyśmy w szczęściu, wszystko idzie snadnie:
W nędzy, i statek, i rozum odpadnie. (*t. I*, 43.)

Mamy w naukach stósy obserwacyj i doświadczeń, z których jedne albo obalają, albo osłabiają drugie; co może być skutkiem albo zle-

go rzeczy widzenia, albo opuszczenia przyległości na odmianę fenomenu wpływających. (*Sniad. IV*, 366.)

9.) Zważając nie tylko na grammatyczny związek wyrazów, ale i na sposób wymówienia rzeczy napisanej; mieszczą się przecinki w propozycji, a zwłaszcza obszerniejszej, której, ani jednostajnym głosem, ani jednym tchem wymówić nie należy, a w pewnym względzie, i wymówić nie można: nadewszystko zaś oddziela się subiekt obszerniejszy nieco, komą od czasownika, n. p.

To szczypiące ale rozsądne zdanie Huma, wziął Kant za bluźnierstwo i sceptycyzm. (*Sniad. IV*, 153.)

Logicznie biorąc, żaden tu przecinek nie potrzebny; grammatycznie, możnaby wyrazić: *ale rozsądne* między dwoma przecinkami pomieścić; mając zaś wzgląd na głośne czytanie, najprzyswoić polozony jest przecinek, jak go z oryginału przepisaliliśmy.

Johnson, uznając jedność rzeczy, jako istotną w sztuce dramatycznej, i broniąc Szekspira w złej sprawie.... (*t.* 23.)

Nie dla żadnego grammatycznego względu położone są przecinki po wyrazach: *Johnson* i *rzeczy*, ale jedynie z uwagi na sposób ich wymówienia przy głośnym czytaniu.

Ale chęć i porywcość do reformy, były zawsze i będą znamiem głów powierzchownych, dumnych i niespokojnych. (*Sniad. IV*, 50.)

W takim sposobie pojmowania, bardzo by były szczupłe i wątki nasze filozoficzne poznawania... (*t.* 166.)

Sposobność powiększania się lub zmniejszania ilości, jestto fenomen, z którego wypada cała osnowa nauk matematycznych. (*t.* 190.)

.... że niedostatek uwagi czyli roztargnienie, może być albo kalectwem umysłowem, albo wadą nałogową. (*t.* 242.)

Jeżeli filozofom angielskim widok matematyczny świata, sprawia bojaźń i nieufność; jakże większą.... (*t.* 365.)

Nowa postać sytuacji mojej, długo nie dała mi oczu zmrużyć; przyzwyczajony jednak do nieszczęścia, nie wpadałem w rozpacz. (*Kras. V*, 174.)

Znalazłem wśród Paryża, mędrców nie dumnych, bogaczów nie wyniosłych... (*t.* 177.)

Imię obywatela w umyśle prawym, nie jest częstym nazwiskiem. (*t.* 178.)

To hojne, albo raczej ściśle, kładzenie przecinku, jakie podług prawideł, pod Nro 8 i 9 podanych, wypada, albo raczej, które z przykładów, pod temiż liczbami przytoczonych, wyprowadziliśmy, moglibyśmy usprawiedliwić i poprzeć mnóstwem innych przykładów z dzieł Krasickiego, i Jana Śniadeckiego tomu trzeciego i czwartego. W pierwszym bowiem i drugim tomie dzieł tychże, użyta jest mniej mocna interpunkcja co do przecinków, n. p. w T. I, 112.

Jego (*Kollataja*) romans czyli sen polityczny w Uwagach nad księstwem warszawskiem wystawiony być może za rzadki przykład szczęśliwie zwyciężonych trudności w sztuce dobrego pisania...

— gdzie ani jednego nie ma przecinku; a przecie bardzo przyzwolicie, jak mi się zdaje, trzy ich przynajmniej położyć można, jako to:

Jego romans, czyli sen polityczny w Uwagach nad księstwem warszawskiem, wystawiony być może za rzadki przykład, szczęśliwie zwyciężonych trudności w sztuce dobrego pisania.

Podobnież w T. I, 72. Te jeszcze obce rady i poduszczenia nie dały się rozwinąć jego rozumowi bogatemu w szczęśliwe myśli i sposoby do porządnego załatwienia nawet dużo zawikłanych przypadków,...

— gdzie przynajmniej trzy należy położyć przecinki. Albo w T. II, 56.

Wszakże w czasach już naszych szła tak nazwany filozoficzny przeszedł srogością swoją wszystkie zbrodnie religijnego fanatyzmu....

— gdzie wyrazy: *w czasach już naszych*, bardzo przyzwolicie dwoma przecinkami oddzielić można, kładąc go także po słowie *filozoficzny*. Albo w T. I, 58.

Ci ostatni (*opponentes*) byli wyznaczeni ze wszystkich doktorów filozofii podzielonych na sześć klass przez dziekana....

— w którymto frazesie brak przecinku, wprowadzić może czytelnika (choćby na chwilę tylko) w mniemanie, iż dziekan podzielił doktorów na sześć klass; gdy tym czasem położone kommy po wyrazach: *wyznaczeni* i *klass*, dopomogą i jasności na pierwsze zaraz wejście, i przyjdą w pomoc w wymówieniu.

Lecz jeżeli gdzieniegdzie w pierwszym

i drugim tomie dzieł Jana Śniadeckiego, daje się postrzegać oszczędniejsze używanie przecinka; tym skrupulatniejsze widziemy onego kładzenie w tomach dalszych później (*) wydanych, zapewne jako skutek głębszej rozwagi całego systematu przecinkowania w polskim języku: dla tego też, późniejsze zdanie autora tak poważnego, przyjęliśmy za podstawę prawideł naszych; i przyjęliśmy tym chętniej, że znaleźliśmy je w ogólności zgodne z przecinkowaniem, używanem w dziełach Krasińskiego przez Dmóchowskiego wydanych.

UWAGA. Z podanych prawideł o użyciu przecinka, pokazuje się, że lubo nazwany ón jest znakiem przestanku najmniejszego, w porównaniu z innemi znakami przecinkowemi; jednakże wyrażenie to jest względnem. Przestanek oznaczony przecinkiem, jest wprawdzie, między wszystkimi przestankami w ogólności, najkrótszy, ale nie zawsze sobie równy; i owszem,

(*) Tom I i II wydane r. 1814; tom IIIci, 1818go; a tom IVty, 1822go.

krótszy lub dłuższy podług okoliczności. W przypadkach n. p. podług N^o 1, 2, 3, 8, 9, przestanek jest nierównie mniejszy, niż w zdarzeniach podług N^o 5, 7. W przypadkach podług N^o 4, 6, zdaje się, że przecinki, dla względu jedynie grammatycznego kładzone, nie tyle przestanek, jako raczej zmianę głosu w mowie, na widoku mają. Przypadki podług N^o 9 wydzarzające się, nie zmianę głosu, ale nader słaby przestanek wskazują, nierównie mniejszy niż te, które podług N^o 1 lub 2 się czynią.

Toż samo poniekąd o średniku, o dwukropku, i o kropce powiedzieć można. Jak wielka bowiem zachodzi różnica w przestanku, n. p. po kropce w stylu ucinkowym, a po kropce przy końcu okresu z kilku członków złożonego?

Prócz tych naponieknień, liczne jeszcze, przy ścisłym rozważaniu użycia znaków pisarskich, nasuwają się myśli, których tu wynurzać nie śmien, abym granic *wytkniętego sobie celu* nie przekroczył.

§ 10. O znaku pytania (?).

Wszystkie znaki przecinkowe, o których dotąd mówiliśmy, służą do oznaczenia przestanków w mowie twierdzącej, Znak zaś pytania i wykrzyknik są znamiona pewnego affektu czyli poruszenia umysłu.

Znak pytania używa się w piśmie, gdy się w usta mówiącego kładą wyrazy, zawierające pytanie, czyli wątpliwość rzeczywistą lub zmyśloną, w celu otrzymania odpowiedzi, a zatem gdy jest mowa bezpośrednio czyli wprost zastosowana (*in oratione directa*); albowiem w mowie bocznej (*obliqua*) nie kładzie się znak pytania. Ponieważ drukarnie nasze mniej baczące, kładą częstokroć znaki pytania, gdzie nie ma potrzeby, podamy zatem przykłady obojędnej mowy.

Przykłady użycia znaku pytania: Przykłady mowy ubocznej, w której się nie kładzie znak pytania:

Pytał głupi mądrego: Pytał głupi mądrego,
na co rozum zda się? na co by się rozum zdał.
— Mądry milczał.... Mądry milczał...
(Kras. II, 39.)

Sam teraz osądź: czy żeli nie miałem przyczynić cię postraszyć? Sam teraz osądź, je-
nie miałem przyczynić cię postraszyć? żeli nie miałem przy-
czyny kijem cię postra-
szyć. (Kras. VII, 247.)

Nim rozważymy tryb czyli metodę Kanta, spytajmy się wprzód: ... spytajmy się wprzód,
jakie miał do tej reformy pobudki? Czy chwałę ludzkiego umysłu? jakie mógł mieć do tej
reformy pobudki: czy chwałę....
nie: bo chwałę rozumu stanowią prawdy, i rzetelne w naukach wynalazki, nie zaś mniemanie i domysł, jak się te wynalazki robią... Czy pożytek nauk? nie: bo te wysilone, a do niczego nie prowadzące, próżniackie szperania... na nic się nie przydadzą... Sam Kant opowiada, co go do tej nauki przywiodło. Było to zdanie angielskiego filozofa Huma.....
które, szczypiące wprawdzie ale rozsądne, wziął Kant za bluźnierstwo i sceptycyzm, i na jego wywrócenie napisał... krytykę tak czy-

stego jak praktycznego rozumu. Czémże Kant usiłuje pokonać swego przeciwnika? oto całym wylewem trybu scholastycznego, całym arsenałem słów ciemnych, zgoła, tą bronią, którą Hume wyśmiał i okrył pogardą. (*Sniad. IV, 151 — 154.*)

Żeby nie przestąpić granicy pojętności ludzkiej, trzebaby w każdym rodzaju dociekania wiedzieć: co jest zgodne lub niezgodne z konstytucją ludzką? (*Sniad. IV, 206.*)

.... rozumu. Zobaczmyż, czémto Kant usiłuje pokonać swego przeciwnika: oto całym....

Ztąd się wnosi, że umysł ludzki w swoich myślach, widokach, i rozumowaniach byłby nierównie szczęśliwszy i pewniejszy, gdyby mógł w każdym razie wiedzieć, jak jest bliiski lub daleki od pewności: czego należy się spodziewać od rachunku losów przystosowanego do innych nauk, tak jak się dziś stosuje do fizyki i astronomii. (*Sniad. III, 358.*)

Gdy jest kilka pytań po sobie następujących, kładzie się za każdym znak pytania, n. p.

Zuchwalcze! ktoś jest? zkądś? i po coś tu przyszedł? (*Kras. VII, 193.*)

Coto jest dusza? co czucie, jako pierwsze jej działanie? jakto wrażenia zmysłowe działać mogą na istotę niematerialną, i obudzać jej władze? sąto pytania, na które nigdy nie możemy odpowiedzieć. (*Sniad. IV, 205.*)

W propozycjach obszerniejszych lub w okresach zawierających pytanie, znak sam pytania kładzie się dopiero na końcu okresu, n. p.

Razu jednego prosił księżyc matki, żeby mu kazała suknie sprawić, ale żeby były dogodne. A jak dogodne być mogą, rzekła matka, gdy się ty codzień odmieniasz? (*Kras. VI, 106.*)

Alboż rozumiesz, rzekł Tales, iż miejsce człowieka zniża, a ludzie są jak gwiazdy u Egipcyan, o których oni mówią, że, im się wyżej obracają, tém jaśniej błyszczą? (*t. 97.*)

Na co się zda ogrom tak potrzebnych, tak nieocenionych mozołów *Lindego*, w jego Etymologii i Słowniku na to sporządzonym, aby nas obeznać z rzetelném znaczeniem i wdroić we właściwe użycie słów i wyrazów; na co się, mówię, zda tak ważna robota, jeżeli się otworzyła nowa i bogata mina geniuszów, reformatorów i fabrykantów słów, którzy depcząc wszystkę powagę wielkich pisarzy, podają się i ogłaszają za doktorów narodu? (*Sniad. III, 7.*)

Przykład także okresu z pytaniem ob. wyżej na k. 25. *Jeżeli Opatrzność. i t. d.*

Niektórzy, nie zważając na koniec okresu, kładą znak zapytania tam, gdzie się właściwe zapytanie kończy; dalszy zaś frazes, lubo należący do okresu, oznaczają właściwą mu interpunkcją. n. p.

Któż nie zna zadumiewającego, nie mniej przenikłością, jak rozległością i ogólnością swoją, geniuszu Arystotelesa? co nietylko za życia był Akademii i Alexandra mistrzem, i czasów swoich wyrocznią, ale co i w późne wieki być nią wszkochał nie przestał. (*Pot. o Wym. I, 177.*)

Ale co miał za prawo burmistrz zkądinąd, robić wójta u sąsiadów? którzy, gdyby im się było podobało, mogliby sobie sami zrobić takiego wójta jak i on. (*Kras. VI, 110.*)

Lecz takowy sposób kładzenia znaku pytania, nieprzyzwoitym nam się zdaje, bo przecina myśl okresu: aże incyza lub wyobrażenie podrzędne, dodatkowe, jest częścią jego nieoddzielną; znak więc pytania powinien być na końcu tylko. Co większa, gdyby takowe kładzenie znaku pytania wynikało ze stałej, rozważonej zasady; w przytoczonych wyżej (k. 97) przykładach, ten znak

takby powinien był Dmóchowski pomieścić: *A jak dogodne być mogą? rzekła matka, gdy się ty codzień odmieńsz. — Alboż rozumiesz, iż miejsce człowieka zniża, a ludzie są jak gwiazdy u Egipcyan? o których oni mówią, że im się wyżej obracają, tém jaśniej błyszczą.*

Inaczéj rzecz się ma, gdy w okresie długim, albo raczéj w szeregu myśli pod jedną konstrukcją grammatyczną objętych, są członki okresowe wyliczające, i rozwijające myśl główną; gdzie przeto dla długości niepodobna, aby czytający zachował głos affektu, czyli ton mowy podniesiony, aż do końcowych wyrazów; lepiej jest naówczas za każdym członkiem kłaść znak pytania, niż na samym końcu dopiero, n. p.

Godziż się ztąd wnosić o wynalazkach wszystkich nauk, gdzie jedno fenomena wywodzą się z drugich, że to wszystko jest to samo dla tego? że jeden fenomen różnie widziany, różnie przystosowany, prowadzi do fenomenów drugich? że jedna prawda, przechodząc przez rozmaite kombinacye, wydaje prawdy coraz insze? (*Sniad. IV, 48.*)

Zgodziż się kto na to, żeby *imaginarya*,

która jest władzą najnatarczywszą, i prawie najdzielniejszą w człowieku, której stworzeniem są wszystkie sztuki piękne, była tylko przymiotem zmysłowości, i nie siłą czynną, ale prostém jak naczyniem, wszystko w siebie przyjmującym bezwładnie? żeby ją krajać i dzielić na empiryczną i czystą, i tę ostatnią przywiązać do samej pojętności; kiedy ona się, że tak powiem, żywi wyrobkami wszystkich sił duszy? żeby pamięć, tak walna władza człowieka, była tylko przymiotem imaginacyi; kiedy mamy przykłady ludzi, najmocniejszej pamięci, z imaginacją słabą? Jestżeto rzecz jasna, i nie potrzebująca dowodu, żeby to mieć za wrodzone umysłowi ludzkiemu, co sobie sam umysł przez abstrakcyą wyrobić może, jak jest *absolutum* miejsca i czasu? żeby z tego, co jest prawdziwie zero w pojęciu ludzkim, utworzyć jakąś Meduzę, która samym tylko swoim wzrokiem (*Anschauung*), wszystkie obrazy zmysłowe na umysłowe przemienia! (*Sniad. IV, 121.*)

Wolno zaiste było Kantowi, zatopionemu i rozkochanemu w abstrakcyach scholastycznych, usnuć sobie z nich i uporządkować *systema myślenia*, i to poddać pod sąd i krytykę ludzi, wyćwiczonych w gruntownej rzeczy rozwadze. Ale godziłoż się tę teorią, tak mało jeszcze podówczas roztrząśnioną, tak lekce ważącą doświadczenie, a zatem, tak śliską i niebezpieczną, robić walnem zatrudnieniem szkół publicznych (?), wystawiać ją, nie jako mniemanie i opinią, ale jako niewątpliwą funda-

ment wszystkich poznawań ludzkich (?), wystawiać ją, mówię, w tym fałszywym widoku młodym umysłem, chciwie się zazwyczaj wszelkiej nowości chwytającym, nie nawykłym do myślenia, nie usposobionym do surowego rozsądku, nie mogącym się poznać na zdradzie i omamieniu metafizycznych subtelności? Godziłoż się zarażać młode głowy chmurą słów ciemnych, nad których zrozumieniem, próżno nawet pracowali ludzie w naukach wytrawieni (?): wyprowadzać niedojrzałe umysły ze świata rzetelności, na świat urojenia (?); robić je partyzantami sekty, zaszczipiać w nich szkodliwą żądzę rozprawiania o tém, czego nie rozumiały, ani rozumieć nie mogły? Godziłoż się z początków przywidzianych, wątpliwych, a przynajmniej powszechnie nie przyjętych, wyciągać i rozwijać dla téjże młodzi fantastyczny obraz wszystkich nauk (?), powiększać go szeregiem innych pozmyślanych metafizycznych romansów, udawanych za nowe nauki (?): zakładać cenzurę poznawań ludzkich, i wszystko poddać pod próbę dziwacznych i niepojętych (*) maxym: jak gdyby nauki były dziełem i wypadkiem oderwanego od doświadczeń, a zatopionego w urojeniach umysłu; a tém uczoném kuglarstwem tworzyć i szerzyć szkołę naukowych *fanfaronów*? (*Sniad. IV, 159.*)

(*) *Kritik d. rein. Vern. p. 364, 436.*

W ostatnim przykładzie, autor czy wydawca położył dwa tylko znaki pytania, trzymając się ogólnego pravidła, że, po za kończeniu dopiero logicznego sensu, znak ten, bez względu na członki lub dodatki pośrednie, kłaść należy. Nam się zdaje, iż zważając w przecinkowaniu, nie tylko na sens logiczny, ale i na głos czytającego, znaki takowe położyłby jeszcze wypadło (analogicznie jak w pierwszym przykładzie, na k. 99: *Godziż się stąd wnosić...*) w miejscach także, gdzieśmy je w nawiasie poddawali. Nadto, takowe częstsze kładzenie znaku pytania w okresie obszernym, zdaje nam się zgodniejszym z zasadą, przyjętą do całego systematu przecinkowania mocnego, jak to się okazało w § 9 o przecinku.

§ 11. *O wykrzykniku (!).*

Wykrzyknik jest znakiem kładzionym po partykułach affektowych *o, ah, oj, hej*, i t. p. gdy te same przez się stoją, lub gdy następuje po nich wyraz nieodmienny; tudzież na końcu wszelkich propozycji, które wyrażają wprost zadziwienie, żądze, przestach, zgrozę, rozczulenie, rozkaz, liłość i wszelkie inne poruszenie umysłu, n. p.

O! jakżeśmy szczęśliwi!

Ah! gdyby tylko zechciał!

O losy srogie! fortuna zdradliwa!

Woła nieborak siedzący w obręczy.

.....

Jeszcze i z potu nie otarła czoła,
A tuś mój gościu! straszliwie zawoła.

(*Kras. I, 32, 33.*)

O nieba! o bogi! co za śmiałość grozić fi-
lozofowi! (*Kras. VII, 276.*)

Gwałtu! obywatela ratujcie! (*t. 475.*)

O ty! którego żaden nie zrozumiał,
Gdy w twoich pismach błakał się jak w lesie;
O ty! nad którym nie raz się świat zdumiał,
I dotąd sławi, wielbi, dziwuje się;
O ty! coś głowy pozawracać umiał,
Bądź pozdrowiony Arystotelesie!

Bożku łbów twardych i próżnej mozoły,
Witaj ozdobo starodawniej szkoły. (*Kras. I, 97.*)

Zwyczajem dość powszechnym kładzie wielu, zaraz po wykrzykniku *o*, *ah*, znak wykrzyknika, chociaż po nich następuje wyraz odmienny. I w ostatnim przykładzie, podług wydania Dmóchowskiego, taka jest interpunkcja:

O! ty, którego żaden nie zrozumiał,

O! ty, nad którym....

O! ty, coś głowy....

Nie zdaje mi się to stosowném, ponieważ znak ten tworzy tu nieexystującą między słówkiem *o*, a odmiennym wyrazem *ty* przerwę czyli przestanek. Mniemam zatem, że stosownie do podanego na czele prawidła, podobnie jak w przykładach: *O losy srogie! o nieba! o bogi!* znak ten pomieścić należało po słówku *ty*.

Jeszcze nieprzyzwoitszém zdaje mi się, kładzenie znaku wykrzyknika przy samém tylko partykule, a opuszczenie go w końcu propozycji, jak n. p.

Oj! gdyby wstał z grobu nieboszyk pan,

widząc co się dzieie, zapewneby drugi raz umarł. (*Kras. IV, 155.*)

— gdzie po skończonym frazesie, nie położony jest, lubo rzeczywiście potrzebny, znak wykrzyknika.

Zwracając wprost mowę do kogo, po tytule przemownym, czyli po piątym przykładu, kładzie się także znak wykrzyknika, n. p.

Rzadki jest dobry przykład, zacny Wojewodo! (*Kras. II, 245.*)

Mości Panie Redaktorze! (*Sniad. III, 65.*)

Zobaczmy jeszcze użycie tegoż znaku w dłuższym okresie:

Miły Boże! rzekłem sobie w gorzkiem westchnieniu; trzebaż było jeszcze téj ostatniej klęski na nieszczęśliwy, i tylu dolegliwościami trapiący naród, żeby nawet mowę ojczystą, ten jedyny zabytek jego chwały, grzebać i niszczyć! żeby w stolicy przemawiano i pisano językiem, którego już szczerzy Polak zaczyna nie rozumieć! Gnębili nas Niemcy od dawna tylą politycznemi uciskami, przywłaszczeniami i grabieżą: masz im się jeszcze udać zaciemniać nas i durzyć swoją oswiałą metafizyką, wśród wieku bogatego w tyle nauk czystego smaku, rozumu, obserwacji i doświadczenia! (*Sniad. III, 9.*)

W przykładzie niniejszym możeby się komuś zdawało, iż zamiast wykrzyknika raczej znak pytania położyłby wypadło: lecz bynajmniej. Nie ma tu pytania rzeczywistego ani udanego, na któreby piszący żądał odpowiedzi; bo okazuje niby przeświadczenie, że to nastąpić nie może: ale tylko, w gwałtowném poruszeniu umysłu, wynurza swe czucie, które znakiem wykrzyknika oznaczyć trzeba było. Położenie natomiast znaku pytania, zmieniłoby, jak mi się zdaje, całą myśl autora; gdyż przypuściłoby możność tego, nad czego przypuszczeniem samém, oburza się.

Podobneż wątpliwości, względem użycia znaku pytania lub wykrzyknika, zdarzają się częściej. Jedynie wzgląd na myśl autora, rozstrzyga takową wątpliwość, n. p.

Dla czego ty śpisz w izbie, ja marznę na mrozie?

Mówił mopsu tłustemu Kurta na powrozie.
Dla czego! ja ci zaraz ten sekret wyjawię,
Odpowiedział mops Kurcie: ty służysz, ja bawię. (*Kras. II, 18.*)

Bardzo słusznie położył tu wydawca.

znak wykrzyknika; bo te powtórzone wyrazy *dla czego*, nie są pytaniem, ale raczej wyrzeczone z zadziwieniem nad niewiadomością Kurty, i nad jego prostactwem. Położywszy natomiast znak pytania, zatarliśmy tutaj jeden z charakterystycznych odcieni, przez znak wykrzyknika wzniesionych.

UWAGA. W niektórych pismach naszych (za przykładem Niemców), postrzedz można, obok jakowego zdania lub twierdzenia, położony w nawiasie wykrzyknik lub znak pytania, niby to na okazanie zadziwienia lub wątpliwości nad przytoczonym twierdzeniem, n. p.

Teorya ta mogłaby się zdawać niedorzeczną, gdyby autor nie dowiódł przykładami (?) jej prawdy. (*Dzien. powsz. z r. 1830, k. 24.*)

Łaciński język tak jest w Polsce powszechny (za Jana Kazimierza), że dziesięcioletnia dziatwa, robotnicy, pastuchy (!) włościanie doskonale go posiadają. (*Gaz. Pol. z r. 1829, k. 366.*)

Niektórzy chcąc okazać wielkie poruszenie umysłu, lub objawić surową nagane

przytoczonego zdania, kładą w nawiasie dwa, a nawet trzy wykrzykniki (!! lub !!!), n. p.

Niedokwasy powietrza, słońca !!! (*Kur. pol. z r. 1830, k. 286.*)

— a na objawienie wątpliwości, albo raczej odmówienie zdaniu wszelkiego podobieństwa do prawdy, dwa lub trzy znaki pytania (?? lub ???); albo, łącząc oba te pomysły, mieszczą wykrzyknik obok ze znakiem pytania, n. p.

Bezstronność pism publicznych musi być nie raz, moi Redaktorze, przykrym obowiązkiem (!?). Pewno to WPań uczułeś... (*Gaz. Pol. z r. 1829, k. 1325*)

W poważnych jednak dziełach nie zdarzyło nam się natrafić na takowe tych znaków użycie, ale tylko w pismach dziennych lub ulotnych.

§ 12. O łączniku (- albo ').

Łącznik, mała pozioma kréska czyli linijka, (u niektórych, i to dawniej tylko, natomiast dwie kréseczki poziome lub pochyle ') kładzie się na końcu wiersza czyli linii, aby dla braku miejsca sprawiony przedział sylab, do jednegoż wyrazu należących, oznaczyć; albo chcąc wystawić w ogólności rozkład wyrazu na sylaby, n. p. *mie-szka-niec, wszech-mo-cny, podwła-dny* i t. p.

Jan Śniadecki postrzegając niedostateczność głoski *i*, gdy jest spółgłoską, czyli co w piśmie niniejszém przez głoskę *j* wyrażamy, a chcąc zapobiedz błędnemu niektórym wyrazów wymawianiu; przedziela poprzednią spółgłoskę od głoski *i* łącznikiem, i pisze: *z-iadać* (IV, 54), *z-iawienia* (IV, 338), *ob-iawiać* (IV, 329), aby kto nie przeczytał *ziadać, ziawienia, obia-wiać* tak, jak się mówi *ziarno, ziając*,

białko; lecz napisawszy *zjadać*, *zjawienie*, *objawiać*, wskazuje się już przyzwoite wymówienie, i czyni znak łącznika niepotrzebnym. (*)

Gdy jednak partykuła *jakowa*, przez połączenie z wyrazem i pisanie tuż obok siebie, mogłaby się stać powodem jakowej, choćby i chwilowej, wątpliwości lub dwuznaczności, a odłączyć jej, jako odrębnego wyrazu, nie można; spaja się ją natychmiast łącznikiem, n. p.

Płec nasza nie ma-li sobie co wyrzucić w sprawie mowy ojczyściej? (*Śniad. III, 53.*)

Chrzest Janów był-li z nieba, czyli z ziemi. (*Skar. kaz. 17.*)

Ma-li co, wszysej pytam; a jak dobry, mało dbamy. (*Knap. Ad. 472.*)

W tém znaczeniu partykuła *li* zamiast *czy*, czyli kładziona, różna jest od słówka *li*, w potocznej mowie, a nawet przez

(*) Mylnie zaś używają niektórzy głoski *j* zamiast *i* lub *y*, pisząc n. p. *Kurjer*, *Francja*, *Grecja*, *Anglja*, *Danja*, bo te wyrazy nie są w polskim języku dwu ale trzygłoskowe, i nikt nie mówi: *Franc-ja*, *Kur-jer*, *Angl-ja*, *Dan-ja*, lecz z największym do wymowy przybliżeniem pisać należy: *Ku-ry-er*, *Fran-cy-a*, *An-gli-a*, *Da-ni-a*, i t. d.

niektórych pisarzów, w znaczeniu *tylko*, *wyłącznie*, *jedynie*, używanego, n. p. *wydrukował tyle exemplarów, ile dla jego li przyjaciół potrzeba było*; lecz nie zdarzyło się nam natrafić na ten wyraz w autorach poważnych: nawet pochodzenie jego nie jest nam wiadome, i zdaje się, że bez niego w polskim języku obejść się zupełnie możemy.

Jeżeli dwa lub więcej słów składają jeden wyraz, kładzie się także między nimi łącznik, dla oznaczenia, iż tylko razem wzięte oznaczają to, co przez nich oznaczyć chcemy. n. p. *wiatr wchodnio-północny* (*Śniad. Geogr. 387*): *władać losami milionów współ-ludzi* (*Śniad. II, 76.*). Podobnie piszemy: *suche-dni* (postne dni cztery razy w roku przypadające); *Wielka-noc* (dzień zmartwychwstania pańskiego); *Wielka-noc* (wieś pod Krakowem), dla rozróżnienia od suchych dni, czyli nie-wilgotnych, od nocy wielkiej czyli długiej i t. d. *Miedziana-góra*, miejsce w województwie krakowskim; gdyż miedzia-

nych gór czyli kopalni miedzi jest wiele, ale *Miedziana-góra* tylko jedna.

Do wyrażenia imion własnych obcych, często znak łącznika jest potrzebny, n. p. *Port-Royal*, *Port-au-Prince*, *Cap-François*, *Mont-perdu*, *Monte-Velino*, *Mont-Blanc*, i t. p.

§ 13. *O rozłączniku czyli pauzie (—).*

Laska czyli kréska pozioma, dwa lub trzy razy dłuższa od łącznika, nazwana rozłącznikiem, pauzą, znakiem myśli, lub znakiem przerwanéj mowy, oznacza podwójny przestanek: wyrównywający temu, który się średnikiem wyraża, albo temu który po kropce następuje. W pierwszym przypadku (jak niżej pod N^o 1. a, 2 i 3) następuje mała; w drugim (jak pod N^o 4) większa litera. W przypadkach (jak pod N^o 1) następuje także większa głoska, gdy się wprowadza inna mówiąca osoba. Przed znakiem więc pauzy nie ma

potrzeby kłaść jakowy inny znak przecinkowy, wyjąwszy tylko znaki affektu, pytanie i wykrzyknik, które poprzedzić go mogą. W wielu pismach zamiast znaku pauzy, postrzedz można kilka kropek obok siebie położonych. Lecz my rozróżniając te dwa znaki, o każdym z osobna pomówimy.

Kładzie się przeto rozłącznik czyli pauza w następujących przypadkach:

1.) Chcąc oznaczyć niedokończoną czyli przerwana, albo przerywaną mowę,

a.) Przez inną osobę mówiącą, n. p.

Ponieważ Tymon w igrzyskach zwyciężąc został, w Olimpii zaś —

TYMON. Ale ja w Olimpii nie byłem. (*Kras. VII, 275.*)

BOLESŁAW. Wiem ja o tém, iż dość wiernie opisali dzieła moje: ale —

KAZIMIERZ. Czegóż więc do chwały potrzeba? (*t. 13.*)

b.) Przez samegoż mówiącego, zwłaszcza dla wzruszonego lub pomieszanego umysłu, n. p.

Natchnij się w gruzach wielkością Rzymianów.

Tak nam powracaj! — Niechże utęsknieni,
Gdy Ceres brzegi wiślane pozłoci,
Zobaczym ciebie — Puhar się zapieni,
Chłopiec pod dzbanem niech czoło zapoci.

(*Brodz. poez. I, 77.*)

ADOLF. Może chciałeś jęj ten szal posłać?

GRAF. A — tak — właśnie chciałem — przez
nią —

ADOLF. Pozwól, abym ja go zaniósł.

GRAF. Nie — nie — jeszcze będzie czas na to.
(*Bogust. Dz. Dramat. III, 202.*)

Nie lecz tych, co są boleścią dręczeni,
Na cóż hyc mają leczeni?

By znów schli w mękach — by twarz ich zszpe-
cona,

Okropnych chorób srogie nosiła znamiona? —
By padli w bitwach — jak wilgotny rosą
Kwiat polny pada pod kosą? —

(*Nien.cew. w Nowor. 1829, k. 151.*)

WTobie (Boże) moja siła, ucieczka jedyna.
Jeśli swój piorun w mój wymierzysz próg,

Jeśli Twoja ręka chce mi odjąć syna —
Święć się Twa woła! boś ty pan i Bóg!

(*Witwic. w Nowor. 1829, k. 20.*)

2.) Gdy, chcąc zwrócić uwagę czytelnika na szczególniejszy obrót myśli, lub na wyraz nieoczekiwany, albo na sprzeczność jakową, dłuższą, a zwłaszcza *na-głój*, wymagamy w mowie przerwy czyli

pauzy, jakiej żadnym innym znakiem przecinkowym wyrazić nie można, n. p.

. . . . źle być niewdzięcznikiem,
Więc ci zwykłą monetą zapłacę — wierszykiem.
(*Kras. II, 238.*)

. . . . szuka zgubionego syna.
Jęcząc przychodzi, jęcząc leci znówu biedna;
Wreszcie wraca w rozpacz, wraca — sama jedna.
(*Feliń. I, 351.*)

O szalony! gdzie ón goni!
Tam od ostrych słońca grotów
Głowy jego nie ochroni,
Ni palma zielono-włosa,
Ni białe łono namiotów.
Tam jeden namiot — niebios.
(*Mickiew. w Farysie; Nowor. 1829, k. 246.*)

Przebóg! ja tu nie pierwszy! wśród piaszczy-
stój kępy
Oszańcowane świecą się zastępy.
Czy błędzą? — czy z zasadzki czatują na łupy? —
Jeźdźcy w bieli, i konie sztraszliwej białości.
Przybiegam — stoją; wołam — milczą. To są
trupy!

Starożytna karawana,
Wiatrem z piasku wygrzebana. (*t. 248.*)

Zając słyszy
Głosy trąb, psów szezekania, trzask wielki po
lesie.

Staął — słucha — dziwuje się —
A gdy się coraz zbliżał ów hałas ...
(*Kras. II, 66.*)

Wiersz ten, takową ma w wydaniu
Dwóchowskiego interpunkcją:

Stanął; — słucha; — dziwuje się; ...
gdzie potrójna uderza w oczy sprzeczność:
naprzód, położenie dwóch znaków prze-
cinkowych obok siebie, średnika i rozłą-
cznika, z których jeden wcale nie potrze-
bny: ponieważ zaś sens wymaga rozłączni-
ka, więc średnik jest zbyteczny. *Powtóre*,
ściśle biorąc, po wyrazach *stanął i słucha*
jest przestanek średnikowy; a po wyrazie
dziwuje się, peryodowy: wydawca jednak
położył i tu średnik. *Potrzenie*, po wszy-
stkich trzech słowach jest podobnegoż ro-
dzaju przerwa, a wydawcy podobało się
po wyrazach *stanął i słucha* dać krótką (—),
a po *dziwuje się*, położyć kropki (....).
Dla czegoż ta odmienność? — żadnej nie
widzim przyczyny. (Ob. uwagę przy koń-
cu § niniejszego)

3.) Kładzie się rozłącznik między dwa
frazesy, które wprowadzie wewnętrzne ma-
ją z sobą powinowactwo, ale zewnętrznie
ściśle się z sobą nie łączą, n. p.

Nikt się mu (*bakalarzowi wiejskiemu*) za
niedbalstwo od plag nie wyśliźnie;
Tak się wziął nauki rozkrzewiać w ojczyźnie!
Wchodzi? — z chmurnego zaraz lub jasnego
czoła,
Przyszłe swe przeznaczenie cała wróży szkoła.
(*Feliń. I, 266.*)

Ani słucha, szalona!
Leci wzniosłszy ramiona.
Prędzej koniu! już blisko,
Śpiesz, nim wskoczy w ognisko!
Śpiesz! — lecz gdzież się podziała? —
Ha! to suknia jęj biała,
W pośród gruzów zwalonych,
Miga w ogniach czerwonych! —
Jakem Litwin! dziewczyna
Warta była Litwina.
Spaliła się! o szkoda!
Była piękna i młoda.
(*Odyniec w Nowor. 1829, 254.*)

Kogut, iż zapiał na odmianę,
Zyskał życie pożądane.
Zapiał był raz po deszczu — Odmiana.
Więc zaraz zrana
Gospodarz w pole.... (*Kras. II, 76.*)

4.) Używa go się przy nagłym odstą-
pieniu od rozpoczętej konstrukcyi gramma-
tycznej, co w retoryce *anacoluthon* nazy-
wają, n. p.

Małpy w strachu.

Szukać strzechy,

I znalazły.

Pod dach wlażyły.

Słyszac szelest gospodarz, szedł z świecą na górę.

Małpy w nogi — Zatkaną dziurę.

Ledwo jedna.... (*Kras. II, 54.*)

W tém brat Kanty leci:

„Panna Dorota do fórtu zaprasza.”

Nic nie rzekł Rajmund — Poseł drugi, trzeci;

Jeden go łaje, a drugi przeprasza. (*Kras. I, 85.*)

Syna ukochanego straciła niestety!

Stokroć zbiegała puszcę, i na gór się grzbiety

Darła — Jój długie ryki stokroć go wołały.

(*Feliń. I, 354.*)

Jeńcy śmierci! my w niewoli

Idźmy płakać u jój bramy —

Wywołuje nam powoli

Co ceniemy, co kochamy.

(*Brodz. poez. I, 185.*)

UWAGA. W niektórych dziełach postrzegamy po skończonym okresie i kropce, położony jeszcze znak rozłącznika. Powód do takowego znaku przecinkowego ztąd zdaje się pochodzić, że autor nie widząc potrzeby zaczynania dalszej pisma osnowy od nowego wiersza, czyli *a linea*, a upa-

trując większy przestanek niż ten, który się kropką oznacza, kładł po kropce znak pauzy; zkadby wynikał pośredni znak przecinkowy między peryodem a nowym wierszem, n. p. w dziele Stan. Potockiego o Wymowie t. II, k. 207, 270 i na innych miejscach.

W niektórych dziełach i to jeszcze widzieć można, że na końcu okresu, po którym następuje nowy wiersz, kładą czasem, nietylko kropkę zwyczajną, ale jeszcze obok niej znak rozłącznika, n. p. w témże (Potockiego) dziele i tomie k. 63, 66, 68, 98, 260, 264, 269, i na innych miejscach. Lecz powodu do tego znaku wytłómaczyć sobie nie umiem, i przypuścić tylko muszę, iż bez myśli położona w rękopiśmie kréska, w drukarni mechanicznie powtórzoną została. Wszakże dodać tu musimy, iż ten niezwyczajny sposób kładzenia rozłącznika po okresie środkowym, a tém bardziej po okresie, za którym następuje wiersz nowy, nie zdarzyło się nam natrafic ani raz jeden w dziesięciu tomach

Krasickiego, ani w pięciu tomach Jana Śniadeckiego; nie natrafiłszy także w dziełach Naruszewicza, w samym texcie, ani w innych pismach, jak naszych tak zagranicznych, przy których drukowaniu, baczono troskliwie na systematyczne przecinkowanie. Spostrzegaliśmy jednak w wydaniach kieszonkowych, dzieł zagranicznych, drukowanych i drobném pismem i z wielką oszczędnością miejsca, iż zamiast ustępu od nowego wiersza, po kropce kładą znak pauzy, i w tymże wierszu dalej drukują, jak n. p. *Les six codes en miniature, publiés par C. Chantpie. à Paris 1827. in 32^e* gdzie pojedyncze § czyli artykuły, zaczynają się od nowych wierszy; ale tylko ustępy w tychże artykułach, w oryginalnych wydaniach od nowych linii poczynane, tu są, i zdaje się słusznie, ze względu na zamiar edycyi, zastąpione pauzą po kropce.

§ 14. O znaku opuszczonych głosek lub wyrazów (...,).

Widok różnego rodzaju, może być dla piszącego powodem, że nie mogąc całego wypisać słowa, albo chcąc wskazać opuszczenie jednego lub więcej wyrazów, używa tego znaku, n. p.

Do W.... powiadał pan S.... posłał list przez....

Gdyśmy się już przeprawili przez rzekę, obróciwszy się Lech do sw.... (*Kras. V, 200.*)

Jużem tylko był o mil trzy od tego miasta, gdy.... || reszty nie masz. (*t. 354.*)

Dnia.... maja przybyłem do Washington-City. (*Niemc. I, 273.*)

Rozproszonych po łąkach ścigają i męczą, Jedni w turmach, a drudzy po pustyniach jęczą,

.

(*Woron. Syb. k. 69.*)

UWAGA. Drukarnie nasze nie zważając na różnicę, jaka jest między rozłącznikiem (—) a znakiem opuszczonych wyrazów (....), mieszają je z sobą, i jednego

używają za drugi. Ścisłejsze podług prawideł wskazanych rozróżnianie, może się nie raz przyłożyć do jasności pisma, a nawet zapobiedz nieporozumieniu, n. p. w Naruszewiczu Hist. Pol. (II, 341), nie jeden weźmie pokładzone rozłączniki między wyrazami za pauzy, gdy tym czasem sato znaki opuszczonych umyślnie wyrazów. Zdaje się, iż sam Naruszewicz uczuł nie-stosowność jednego znaku na dwie rzeczy; i dla tego, na oznaczenie opuszczonych wyrazów używał bardzo długiej kréski poziomej n. p. w Hist. Pol. V, 281, 442, 443, 444. Kopczyński wszystkie trzy znaki: łącznika, rozłącznika i opuszczonych wyrazów, objął pod jednym nazwiskiem łącznika (Gr. II, 244), nie rozróżniwszy go nawet od rozłącznika.

Coby się znaczyło położenie i kropek i pauzy obok siebie, jakto w jednym z dzieł poetycznych drukowane widziałem, nie jest mi wiadomo; ponieważ ze związku wypadła sama tylko pauza.

§ 15. O nawiasie ((), []).

Nawiasem nazywamy klamry, czyli znak zamykający wyraz albo propozycję tworzącą sens oddzielny od sensu okresu, wśród którego się mieści, i do jakowegoś objaśnienia mu służy. I odrębność ta jest tego rodzaju, że, przy czytaniu textu, opuściwszy wyrazy nawiasowe, myśl się bynajmniej nie nadweręża. Nawiasem nazywamy także i wyrazy pomiędzy klamrami zawarte.

Przykłady użytego nawiasu:

Najdzielniejsza jest broń (kiedy na innych braknie) urąganie; ale jój dzielność.... (*Kras. VI, 284.*)

Nie zasadzając się na swoim rozumie (co rzecz u panów rzadka), sprowadził z kąd inąd cieśli. (*Śniad. VI, 111.*)

Zaczyna rzecz swoją od tego, iż tylko mądrzy (to jest tacy, jak on) mają pisać historią. (*t. VII, 147.*)

Człowiek przez zmysły. (jakto pięknie powiedział autor Teoryi Jestestw organicznych)

jest związany z całym ogromem świata. (*Sniad. IV, 188.*)

Ułożyłem sobie w myśli, iż ją przed wielkim światem (tak albowiem teraz z francuzka stołeczne miasta zowią) oskarżę. (*Kras. II, 318.*)

Węzły księżycy, podobnie do tego, cośmy (pod L. 32, karta 118) powiedzieli.... (*Sniad. Geogr. 191.*) (*)

Ponieważ nawias zamyka wyrazy odrębne, od tekstu odłączone, nie potrzeba zatem przed końcową klamrą kłaść żadnego znaku przecinkowego; wyjąwszy tylko, gdy wyrazy w nawiasie zawarte wynurzają pytanie lub jakowe poruszenie umysłu, wtenczas znak pytania lub wykrzyknik kładzie się przed zamknięciem nawiasu, jako do niego należący, n. p.

Są tacy, (bo gdzież się głupstwo nie znajduje?) którzy chcąc wszystko ułatwić, wszystko niszczą. (*Kras. VII, 186.*)

Dawno tak osądziły przeznaczone ministery: Wiedzą oni, (a czegoż ministery nie wiedzą?) Przy styrze ustawicznie, gdy pracują, siedzą. (*Kras. II, 111.*)

(*) Przez pomyłkę drukarską ten nawias w oryginale tak położony: *Węzły księżycy, podobnie do tego cośmy pod (L. 32, karta 118) powiedzieli....*

Przez omyłkę drukarską w wydaniu Dmóchowskiego znak pytania nie jest położony jak tu w nawiasie, ale za nawiasem, w ten sposób... *nie wiedzą?* — Błąd ten powtórzony jest w edycji wileńskiej dzieł Krasickiego, i u Glücksberga: w edycji zaś pierwszej gröllowskiej jest dobrze położony w nawiasie.

UWAGA. Ponieważ nawias oddziela zdanie odrębne, nie potrzebny więc jest w samym texcie żaden inny znak przed lub po nawiasie, tylko taki, jakiego wymaga sens, gdyby nawiasu wcale nie było; i kładzie się przed lub po nawiasie, podług względu, do którego frazesu (przed czy po nawiasie) należą nawiasowe wyrazy. Ponieważ zaś *w ogóle*, wyrazy nawiasem zawarte, ściągają się do propozycji przed nawiasem; komma więc lub inny znak przecinkowy, *w ogólności* nie przed, ale po nawiasie kłaść należy. Dla tego też używając dla przypisku odsyłacza, (zazwyczaj w klamrach zawartego), znak

przecinkowy po klamrze odsyłacza się kładzie, n. p.

Leibnitz rozważając myśli i prawdy, tak te które pochodzą z doświadczenia (*veritates experimentales*), jak te, które się wyrabiają siłami duszy (*rationales*), lubo jako głęboki geometra polubił dowody wyprowadzane z początków ogólnych (*à priori*); wszelako ustanowił za prawidło, że tryb postępowania od doświadczeń do myśli, od prawd szczególnych do ogólnych (*a posteriori*), jest najbezpieczniejszą drogą do prawdy i pewności (17). (*Sniad. IV, 144.*)

Znajduje się i taki, nibyto sławny krasomówstwem, wielki Tucydysesa naśladowca, (jeżeli go tylko nie przechodzi!) któremu się podobano opisywać pola, rzeki, góry... (*Kras. VII, 148.*)

Dosyć tego niechaj będzie na zbicie reszty, (jeżeli gdzie jest) nierozumnego uprzedzenia. (*Kras. IV, 78.*)

U Assyrijczyków Semiramis według Justyna rozkazała poddać golić brody, i pierwszato jest w starożytności wzmianka (jeżeli tylko nie fałszywa), o odjęciu tych właściwych płci męskiej powierzchowności. Niedawno jednak wynaleziona w Rzymie statua Sardanapala, (ponieważ nazwisko to na niej wyryte było) okazuje monarchę tego z długą i trefioną brodą. (*t. 352.*)

(17) Oeuvres philos. T. II, p. 17.

W wydaniu Dmóchowskiego miejsce to z takową jest interpunkcją: *wzmianka, (jeżeli tylko nie fałszywa), o odjęciu... Sardanapala, (ponieważ nazwisko to na niej wyryte było), okazuje...* Jeden z przecinków tu położonych przed i po nawiasie, widocznie jest zbyt: bo usunąwszy nawias, zostałyby się dwa przecinki po sobie, z których jeden byłby bez żadnego celu.

Oczytanie książek i słowników dokładnych, nauczy dzieci, która część mowy kładzie się z którym przypadkiem (bo w tych źródłach czerpać potrzeba szczególną, w każdym języku, wyrazów składnią): przyczyna zaś logiczna, czyli powszechna o składni nauka, ... w naturze myśli ludzkiej znajduje się. (*Kopc. Gr. przyp. III, 155.*)

Położyliśmy tu dwukropek tam, gdzie należy, po nawiasie; w oryginale bowiem mylnie położony ten znak w nawiasie, w ten sposób.... *składnią:*) *przyczyna*.... Przy tej interpunkcyi usunąwszy nawias, zniknąłby musiał i dwukropek, w okresie tym tak potrzebny.

§ 16. O Cudzysłowie („ ”).

Cudzysłów, jestto znak z dwóch połączonych przecinków złożony, a kładący się przed pierwszym i po ostatnim wyrazie, jako też na początku każdej linii, obcych słów wiernie przytoczonych. Jeżeli przytoczenie zajmuje kilka, kilkanaście, albo i więcej wierszy, zwykli niektórzy kłaść cudzysłów tylko przed pierwszym wyrazem i na samym końcu: lepiej jest wszelako kłaść go i przy każdej linii, aby obce wyrazy więcej od innych wpadały w oczy, n. p.

Szydzi sobie Hume z tych, ... którzy nam chcą coś *à priori*, całkiem nie zawisłe od doświadczenia, w rozumie ludzkim pokazać, i przeniknąć tajemnicę niedostępną naszemu umysłowi. „Oszańcowali się (mowi) płataniną głogu „i ciernia na obronę swojej słabości: a spędzeni z otwartego pola, nciekają jak złoczyńcy „do lasu słów niezrozumiałych i ciemnych, „szukając w nich wycieczki. Sąto zabobonni „cy, którzy wierzyć każą w rozum czysty, „niepokalani doświadczeniem.” (*Śniad. IV*, „53.)

§ 17. O znaku rozmowy, czyli innéj mówiącej osoby (=, ||).

Rozróżniamy dwa znaki rozmowy, czyli innéj osoby mówiącej, u Francuzów *signes d'interlocution* nazywane. Jeden, z dwóch krósek poziomych składający się (=), w rozmowach, zamiast wyrazów *rzekł, powiedział* i t. p. kładziony, dla wskazania, iż inna osoba mówi. Drugi, z dwóch krósek prostopadłych (||) utworzony, oznacza, że rozmowa jest skończona, i że autor sam rzecz dalej opowiada.

W naszych drukarniach nie odróżniają tych dwóch znaków: w miejsce pierwszego, kładą pospolicie tylko jedną króskę poziomą (—) czyli rozłącznik; na odznaczenie zaś słów autora od osób rozmawiających, nie kładą żadnego znaku, albo też, piszą znowu króskę poziomą czyli rozłącznik. Gdy zaś tym sposobem, jeden znak, na oznaczenie dwóch, a nawet trzech rzeczy, będąc używanym, niejasności stać się może powodem; gdy używanie natomiast dwóch krósek poziomych, a nadto dwóch

krések prostopadłych, zaprowadza w piśmie wielką precyzją; gdy nakoniec znaki te używane są już w drukarniach francuskich (jak to widzieć można w edycjach dydotowskich, między innemi w bajkach Lafontena): przyzwoitą zdaje nam się rzeczą, aby te znaki i w naszych się drukarniach upowszechniły. Przykłady okażą jawniej i dobitniej ich potrzebę.

Chciwy o puściznę,
Wlece się Piotr z poranku, na dzienną pańszczyznę.

Uprowadził go Mikołaj. Ściskają się oba.
Jak się masz przyjacielu? jak ci się podoba
Dzień dzisiejszy? — Pogodny — Cieszę się —
Ja wzajem.

Idzie dyskurs uprzejmy zwykłym obyczajem.
Już się sobie zwierzyli, o czém i nie myślą.
Więc obcych wizerunki malują i kryślą.
Jan? — to oszust, — Bartłomiej? — to szuler
wierutny;

Jędrzej? — Mędek — Wincenty? — Dziwak
bałamutny.

Franciszek? — On ma rozum tylko przy kieliszku.

Wchodzi, aż ci do niego: — Witajże braciszku!
A Franciszek, co właśnie z nich czynił igrzyska,
— Witajcież kochankowie! całuje i ściska.

Już ciżba, ci w dyskursach, ci szepcą do ucha,
Ten niby z drugim gada, a trzeciego słucha.
(Kras. II, 155.)

W przytoczeniu tém, podług interpunkcyi z wydania Dmóchowskiego, zgodnego z pierwszą edycją gröllowską, i ze wszystkimi wydaniem późniejszymi, nie są odróżnione wyrazy osób rozmawiających z sobą, od wyrazów autora, który opowiada. Należałoby więc to miejsce w ten sposób znakami pisarskimi opatrzyć:

Uprowadził go Mikołaj — ściskają się oba.
= Jak się masz przyjacielu? jak ci się podoba
Dzień dzisiejszy? = Pogodny = Cieszę się =
Ja wzajem.

|| Idzie dyskurs uprzejmy zwykłym obyczajem.
Już się sobie zwierzyli, o czém i nie myślą:
Więc obcych wizerunki malują i kryślą.
= Jan? = to oszust. = Bartłomiej? = to szuler
wierutny.

= Jędrzej! — Mędek. = Wincenty? = dziwak
bałamutny. (*)

= Franciszek? = on ma rozum tylko przy
kieliszku.

|| Wchodzi — aż ci do niego: = Witajże braciszku!
|| A Franciszek, co właśnie z nich czynił igrzyska,
= Witajcież kochankowie! || całuje i ściska.

(*) Jeśli to był Piotr, który nazwał pierwsze imię Jana,

Już ciżba: ci w dyskursach, ci szepcą do ucha;
Ten niby z drugim gada, a trzeciego słucha.

Baczny czytelnik, porównyując to
miejsce, podług interpunkcyi u Dmóchow-
skiego, i podług naszej, wydrukowane, ła-
two się przekona, jakie są zalety znaków,
wskazujących zmianę osoby mówiącej.

Zobaczmy jeden jeszcze przykład, z po-
łożonemi zaraz znakami rozmowy:

Zkądże ón ma te zbiory? czy jadących złupił?
Czy skarb znalazł, że tyle pożyczył i kupił?
= Nie. = Może jakim szczęśliwym przypad-
kiem
Po nieboszce małżonce wziął majątność spad-
kiem?

tedy podług interpunkcyi Dmóchowskiego, tenże Piotr nazywał
i inne osoby, a Mikołaj podawał charakterystykę wszystkich,
to jest Jana, Bartłomieja, Jędrzeja, Wincentego i Franciszka.
Zdaje nam się, iż większa wprowadzi się rozmaitość i pewna
dramatyczność, gdy po wyrazie *Jędrzej* nie znak pytania, ale wy-
krzyknik położymy, i po pauzie (—) tegoż samego, co wymówił
imię Jędrzeja, wprowadzimy dodającego wyraz *Mędrək*, jakby
chciał n. p. powiedzieć: *A ów Jędrzej! oh! to niesmaczny
mędrək*. Wyniknie ztąd, że jeśli Piotr nazwał Jana i Bartło-
mieja, a Mikołaj opisał ich; to znówu Piotr, jakby zniecierpli-
wiony szybkim sądem mikołajowym, sam także chce sądzić:
nazwawszy przeto Jędrzeja, sam go zaraz mianuje mędrkiem.
Następnie Mikołaj nazywa Wincentego i Franciszka, o których
Piotr znówu szybko feruje swój wyrok.

= I to nie. = To zapewne pieniając zuchwale
Wygrał w ziemstwie fortunę, albo w trybunale?
= I to nie. = Może, żeby zbiorów przysposobił,
Wynalazł alchimistę, co mu złoto robił?
= Nie. = Zkądże ta szkatuła, co niosą na dra-
gach?

= Zgadnij! = Nie wiem — Zkąd przecię? =
Znał się na szelągach.

= Cóż ztąd? = Oto ztąd wszystko. = Pewnie
bił w mennicy?

= Ale nie! wszak jęć nie masz w całej okolicy.

= To — = Nie to. Bądź cierpliwy, albo nie
nie powiem.

= Słucham; już będę milczał, niech się tylko
dowiem.

= Wszak w groszu trzy szelągi? = cóż ztąd?
= Ale proszę —

Wszak w groszu trzy szelągi? = W trojaku
trzy grosze.

= Ale nie; nie to mówię: zamilknę, albowiem
Kto mi nie da dokończyć, ja mu nie nie po-
wiem.

= Już milczę. = Więc zaczynam....

(Kras. II, 130.)

Ow wiersh: *Zgadnij! = nie wiem —
Zkąd przecię? = Znał się na szelągach,*
całkiem ma błędne takowe przecinkowanie
w wydaniu Dmóchowskiego:

— Zgadnij. Nie wiem? — Zkąd przecię? znał
się na szelągach.

Uczuł tę niestosowność wileński wydawca dzieł Krasickiego, i odmieniwszy nieco Dmóchowskiego interpunkcją, nie przywrócił należytego sensu, i tak wydrukował:

— Zgadnij, — nie wiem — Zkąd przecie. Znał się na szelągach.

W nowój edycji Glücksberga, wiersz ten tak jest wydrukowany błędnie jak i w Dmóchowskiego wydaniu. W edycji zaś najpiérwszej gröllowskiej z r. 1779 w ten sposób:

— Zgadnij? — nie wiem; zkąd przecie? — znał się na szelągach.

Tu więc było najlepší; tylko, że zamiast znaku pytania po słowie *zgadnij*, powinien być wykrzyknik; a zamiast średnika, kropka. Nadto, ponieważ między wyrazami *nie wiem* a *zkąd przecie*, jest znaczna przerwa w mowie; za przyzwoitą zatem uznaliśmy, położyć tu pauzę czyli rozłącznik. Przy dotychczasowych u nas znakach pisarskich, nie możnaby było tego

uczynić, gdy rozłącznik (—) był i znakiem pauzy, i innój mówiącej osoby.

Drugi także wiersz: *To — = Nie to. Bądź cierpliwy...* w wydaniu Dmóchowskiego, w wrocławskim, wileńskim i Glücksberga, tak jest wydrukowany:

— To, nie to. — Bądź cierpliwy, albo nie nie powiem.

Tak położone znaki pisarskie, żadnego nie dają przyzwoitego sensu. Jakoż w edycji gröllowskiej tak jest ten wiersz oddany: — To — nie to. Bądź cierpliwym, albo nie nie powiem.

Nam się zdawał po słówku *To*, potrzebnym jeszcze znak pauzy czyli przerwanój mowy: gdyż pytający, przy namysłaniu się, chciał powiedzieć n. p. *To wygrał na loteryi*; ale przyjaciel jego przerwał mu mowę po wyrazie *To*, i nie dając mu reszty dokończyć, rzekł: *nie to*.

Z tych dwóch przykładów widzimy, co to są nowe edycye, które najczęściej nie tylko dawne powtarzają omyłki, ale nadto jeszcze przysparzają nowych. W nader

nauczający sposób okazał to *Linde*, w dziele swoim *O Statucie litewskim*, gdzie przekonąć się można, że im późniejsze wydania owego Statutu, tym więcej mają błędów drukarskich.

§ 18. *O apostrofie (')*.

Apostrof jest znakiem opuszczonej litery, lecz w języku polskim nie znany. Tyłko w imionach własnych cudzoziemskich, których pisownią za powszechniejszą zgodą zostawia się, ile można, podług sposobu pisania w języku, z którego nazwisko wzięte, używamy tego znaku, n. p. *działa d'Alemberta* (Śniad. IV, 65), *d'Anville*, *d'Argent*, *De l'Isle* i t. p.

§ 19. *Zamknięcie.*

Z tego wszystkiego, cośmy o znakach pisarskich i ich przyzwoitem użyciu powiedzieli, okazuje się, że interpunkcja jest nie tylko pomocną dla czytającego, ale nawet jego przewodniczką: ona przyczynia się do jasności i zrozumiałości pisma, kierując czytającym w ten sposób, że i nieumiejętny zdaje się, tak jak człowiek uczony, rozumieć rzecz czytaną; ona mu wskazuje miejsca, gdzie należy spocząć, lub przerwę uczynić dla odetchnięcia, i ile na to czasu obrócić można; ona trzyma w zawieszeniu uwagę słuchaczów, i wskazuje im granice sensu; ona na koniec zapobiega ciemności lub dwójznaczności, jakie niekiedy z sposobu pisania wynikają (*).

(*) Pomijając obce przytoczenia, wskazujące potrzebę i ważność znaków pisarskich, moglibyśmy tu liczne podać przykłady niejasności, dwójznaczności, śmieszności, a co większa nonsensów w niektórych, nawet poważniejszych, pismach polskich, na jakie z powodu niezachowania interpunkcji natrafic nam się wydarzyło. Opuszczamy je, po części dla tego, aby nie....

Dodaćby jeszcze można, że jeżeli przecinkowanie mało się przyczynia do czystości języka, do trafności i krasoty wyrażenia; to niezawodnie wiele ma wpływu na jasne i porządniejsze wysłowienie myśli. Ktokolwiek poweźmie jakoweś wyobrażenie o użyciu kropki, średnika, przecinka; nie napisze zapewne listu, w którymby, o dziesięciu rozmaitych rozprawiając rzeczach, nie odłączył mowy o każdej osobną kropką, albo ustępem od nowego wiersza. Nie jeden może nawet, co już się wiele napisał w materyach służby publicznej lub prywatnej, zwróciwszy uwagę baczniejszą na znaki pisarskie, ujrzy w wysłowieniu swoim pewną rozwlekłość, i przekona się, że sposób pisania jego nie wystawia mowy złożonej z okresów, ale jest raczej ciągnącym się jednym okresem, który rośnie przez przyczepianie pojedynczych frazesów.

Aby wystawić przed oczy czytelnika przykład zupełny całego systematu przecinkowania, od kommy począwszy, aż do nowych linii, przepisujemy tu, podług wska-

zanych prawideł wyjątek, z dzieł Jana Śniadeckiego (T. III, 104):

Wygnyany z Rzymu *Marius*, usiadł na ruinach Kartaginy, i tam rozmyślał o spustoszeniach wojny, o skutkach zawziętości i dumy, i o niestałości losów ludzkich. Za jego podobno przykładem sławny pisarz francuzki *Volney*, na okazałych gruzach *Palmiry*, opłakiwał upadek ludzkiego rozumu w zabobonach i fanatyzmie. Wystawił sobie ten autor *rozum*, jako zbawiciela ludzi narodów, i jako jedyną broń i tarczę na odwrócenie klęsk i ucisków, przygniatających plemię nasze. O jakże *Volney* mało znał świat i ludzi! Rozpamiętywając burze państw, i pogrzeby tylu potężnych narodów, dosyć mu było, przypomnieć sobie dzieje dawne i obce własnej ojczyzny, kłótnie i szermierstwa sekt greckich, wykrętarskie subtelności *scholastyków*, obrzydliwe szperania *kazuistów*, i filozofią *transcendentalną* niemiecką; a byłby widział, że człowiek, gdyby koń dziki, nie cierpiący w niczem umiarkowania i wędzidła, jak w gwałtownych zapędach swych namiętności przerabia cnotę na zbrodnią; tak w zago-rzałej rozpuście swoich myśli, bierze głupstwo za rozum. Aż nakoniec zmordowany ogromem wyrządzonych nieszczęść, staje na punkcie przesilenia, cofa się wstecz do miejsca, z którego wyszedł, patrząc z żalem i skruchą po czasie, na własne sprawy spustoszenia, nędzy, i ciemnoty. Zdaje się, że się nie urodził tylko na

to, żeby wicherzył i mącił światem; że się nie nauczył myśleć, tylko żeby marzył, i kłócił się o własne urojenia. Jak historia narodów jest obrazem cnót i zbrodni, chwały i hańby towarzystwa; tak historia nauk jest świadectwem chlubnych zaszczytów, i zawstydzającej obelgi dla umysłu ludzkiego. Trzeba nam nie-szczęść, żebyśmy się nawrócili do dobrego! trzeba nam głupstw i błędów, żebyśmy przysli do rozumu!

Jakże uniknąć tak bolesnej kolei, i tak opłakanego doświadczenia? jakże zwrócić towarzystwo ludzkie na drogę ładu, sprawiedliwości, i rozsądku? i jakże je w tej drodze skutecznie i trwale utrzymać? W naukach nie masz na to lekarstwa, tylko w porządnym użyciu władz ciała i duszy; w gruntownym poznaniu, i w trafnym zastosowaniu prawd pewnych i oczywistych: a nadewszystko w wystrzeganiu się tych przesadzonych słownych *subtelności*, które są kryjówkami *sofizmatów*, a samolówkami błędu i wykrętarstwa. Ale w sprawach życia trzeba na to mądrego przewodnika, trzeba nadzwyczajnej siły, któraby opanowała, i trzymała na wodzy wszystkie władze i poruszenia ludzkie. Ponieważ nic nie masz w całym składzie i przyrodzeniu człowieka, czegoby ón na złe nie użył, i czegoby swém wykroczeniem nie spodlił; nie masz więc w nim samym bezpiecznego fundamentu moralności towarzyskiej. Wszystkie wyteżone dawnych i terażniejszych filozofów szperania i rady, pokazały się w tym

razie próżne i nieskuteczne. Musi więc ten fundament znajdować się zewnątrz człowieka: ale na jego wysledzenie, musi być jakiś skryty popęd w władzach naszych czucia i myślenia.

Nigdzie zapewne, nie pokazuje się większa niedołężność ludzkiego umysłu, jak w religiach różnych pogańskich i dzikich narodów. Wszystkoto jednak świadczy byt *Najwyższej mądrości i potęgi*, której potrzebę wszędzie i zawsze uczuł człowiek, i do niej się przedzierał przez różne dziwactwa i urojenia, które w jego grubém albo skażoném pojęciu knowały namiętności.

Religia atoli *Chrystusa*, zafundowana na miłości Boga i bliźniego, jest darem prawdziwie bożkim, pełnym dobroczynności dla człowieka i towarzystwa. Gdyby jęj czystym duchem przeniknieni byli, i rządzić się zawsze chcieli mocarze świata i podległe im ludy; *Przymierze święte* stałoby się dla nich najpierwszym obowiązkiem: przez co monarchowie byliby zawsze ojcami ludu, a narody społecznością braci. Zmniejszyłyby się krwawe mordy, najazdy, i zdobycze; skonałaby chuć niepowściągnięta przewodzenia; ustałoby bydlęce ujarzmienie ludzi, i bezbożne niemi frymaczenie: zgoła te wszystkie zbrodnie i występki, które znieważają imię człowieka i chrześcianina.....

Nie pióremto ani książką, ale, jak mówi Pismo boże, *niesprawiedliwośćią giną narody*: i tę prawdę widzimy w dziejach dawnych i terażniejszych, w obcych i domowych. Urato-

wane szczątki naszej ojczyzny urządził duch wspaniałomyślności; ale jej nie zachowa i nie utrzyma, tylko duch powszechnej sprawiedliwości, rozwagi, i bogobojności, rozlany we wszystkie czucia jej synów, i panujący we wszystkich ich postępkach i sprawach.

Narody porządne stoją na prawach; ale prawa stoją na obyczajach. Ludzie źli, przewrotni, samolubcy, sędziowie niesprawiedliwi, urzędnicy gnuśni, nieumiejętni, i o sobie tylko myślący; ministrowie religii na swoje powołanie oziębli, psują i niszczą skutek najlepszych praw; a przez zgon moralny, prowadzą kraj do zgonu politycznego. A jeżeli narody zgubione obcą niesprawiedliwością, poruszają nas do żalu z uszanowaniem; te, które upadły własną nieprawością i winą, wzbudzają złorzeczenie i przeklęctwo z pogardą. Bodajby te prawdy były zawsze i wszędzie obecne Polakowi, nie tylko w pierwszym poranku jego zmartwychwstania; ale we wszystkich chwilach jego publicznego i domowego życia! Wychowanie, honor narodowy, obywatelstwo, opinia publiczna, rząd, religia, zgoła wszystko mu te prawdy przypominać, i stawiać przed oczy powinno.

Ma religia w swoich rękach jedną z najdzielniejszych do tego pomocy, to jest *talent kaznodziejski* tak sromotnie u nas zaniedbany, z nienagrodzoną krzywdą wiary, społeczności, i języka. Kilka kazań, osobliwie *Woronicza*, pełnych prawdziwej wymowy i tklivości, nie zbija tego zarzutu; bo się tu mówi

o talencie, temu jedynie powołaniu poświęconym, doskonalonym przez ciągłe i długie ćwiczenia, i za wzór wymowy służyć mogącym. Nie wyda ón się i nie rozwinie w tej ziemnej i misterniej nauce, z jaką młodzież duchowna, na ćwiczenie swej pamięci niebaczną, występuje przed zgromadzony w kościele lud z pismem w rękę, czytając złą, ciemną, i rozwlekłą polszczyznę to, co z pamięci, i jakby z wyższego natchnienia, w duchu prawdziwie apostołskim opowiadać się powinno. Uchodzić to może ludziom starym, poważnym z urzędu, innemu obowiązkiem zajętym, i tylko przypadkowie do ludu mówiącym. Ale co by na to powiedzieli Skarga, Lachowski, Karpowicz, widząc rząd kościelny cierpiący w kapłanach, poświęcających się tak wielkiemu powołaniu, opuszczenie się sromotne, które oziębia żarliwość w mówiących, a osłabia w słuchających wrażenie? Akt rozrzewnienia i tklivosti wzbudzony siłą religii, wypadać powinien z ust mówiącego, jako akt strzelisty i momentalnego natchnienia; żeby i dzielniej poruszył, i szybkim lotem przeszył i ogarnął słuchających....

Przypisek do karty 34.

Powszechném niemal jest dziś mniemanie, że starożytni, prócz kropek między pojedynczemi wyrazami, nie znali innej interpunkcyi. Aby przekonać o błędności tego mniemania, przytoczemy wzmianki z autorów greckich i łacińskich, które znajomość znaków przecinkowych udowadniają. Wyrazy: διαστιζειν znakami oznaczać, *interpungere*, nie mogłyby w tém znaczeniu być używane, gdyby nie znano rzeczy: nikt bowiem nie wymyśla wyrazu na rzecz nieznaną. Ze zaś ją znano, dowodem są wyrazy samych autorów starożytności. I tak, Arystoteles pisze (Rhetoric. III, 5.): *Omnino autem oportet facile legi et proferri posse quod scriptum est. Est vero ejusmodi id, quod multae conjunctiones non continent, et quod non facile est interpungere (διαστιζειν), ut scripta Heracliti. Nam scripta Heracliti interpungere operosum est, quia incertum utri vox conjungenda, an priori, an vero posteriori, ut in principio hujus libri. Ait enim: rationis hujus quae est semper imperiti homines nascuntur; incertum enim est illud semper utri interpunctione conjungas. (Φησι γὰρ, τοῦ λόγου τοῦδ' ὅντος αἰεὶ ἀφύπνεται ἀνθρώποι γίγνεται, ἀδηλον γὰρ τὸ αἰεὶ, πρὸς ὅποτερῳ διαστιζειν.)*

Widać ztąd: naprzód, że za Arystotelesą czasów, który żył na 340 lat przed Chrystusem, znane były znaki przecinkowania, lubo nie zawsze używane, gdy pisma Heraklita nie były niemi oznaczone. Powtóre, że łatwo mogą zmienić myśl autora ci, którzy znaki przecinkowe kładą, jeżeli postępują w tej mierze bez należytej rozwagi, i nie znają dobrze języka.

Galenus (na 150 lat po Chr. żyjący) pisze, że zdanie Hippokratessa: *insanientes acute in febrem relapsi cum sudore phrenetici fiunt*, (οἱ ἐκσταντες ὀξὺς ἐπιπνεύζαντες συ

ῥῶσσι φρενιτικοὶ γίνονται) nie jest jasne: ponieważ, dla opuszczenia znaków przecinkowych, trojakim sposobem przeczytać je można, i potrójny ztąd wynikający sens wyklada Galen (Comment. I in 1 lib. Praedict. Hippocratis, praed. 25, Tom. VIII, p. 710, ed. Charter). Gdyby Galenowi nieznane były znaki przecinkowe, nie mówiłby o ich opuszczeniu.

Cycero pisze, iż potrzeba oddychania i wypoczywania, stała się powodem do wynalezienia znaków interpunkcyi. Wyrazy jego są: *Clausulas atque interpuncta verborum, animae interclusio, atque angustiae spiritus adtulerunt* (De oratore lib. III, 46). Jawną jest rzeczą, że słowa Cycerona nie tylko się ściągają do punktów czyli znaków, koniec okresu wskazujących (*clausulae*), ale i do oznaczenia pojedynczych członków okresu: cóżby bowiem innego *interpuncta verborum* znaczyć miały? zapewne nie kropki, między pojedynczemi wyrazami kładzione, bo te nie oznaczały żadnego przestanku.

W jednym z listów swoich Seneka (Ep. XL) pisze, iż dla męża poważnego, nie przystoi zbyt szybkie mówienie, i strofuje tych, co, jednym prawie tchem, recytują co tylko mówić zdołają, nie zważając na interpunkcję. Wyrazy jego są: *Q. Haterii cursum, suis temporibus oratoris celeberrimi, longe abesse ab homine sano volo. Nunquam dubitavit, nunquam intermisit, semel incipiebat, semel desinebat. Quaedam tamen et nationibus puto magis aut minus convenire. In Graecis hanc licentiam tuleris; nos etiam cum scribimus interpungere consuevimus.*

O takięto zapewne interpunkcyi, przez Cycerona i Senekę wspomnianę, mówi Suetonius, na 110 lat po nar. Chr. żyjący, w dziele *de illustr. grammatic. cap. 21*, że Valerius Probus podług niej wiele rękopismów przecinkami poznaczał. Całe miejsce zbyt jest ważne, żebyśmy go przytoczyć nie mieli: *Legerat in provincia quosdam veteres libellos apud grammaticum, durante adhuc ibi antiquorum (zdaje się dorozumiewać codicum) memoria, necdum omnino abolita sicut Romae (gdzie księgi świeżo przepisane, przekładano nad dawniejsze). Hos cum diligentius repetere, atque alios deinceps cognoscere cuperet; quamvis se contemni, magisque opprobrio legentibus, quam gloriae et fructui esse animadvertat; nihilominus in proposito mansit, multaque exemplaria contracta*

emendare ac distinguere et adnotare curavit; soli huic, nec ulli praeterea grammatices parti deditus.

Podobnąż co *Valerius Probus* robotą zajmował się *Nikanor*, grammatyk Alexandryjski, w drugim wieku ery chrześcijańskiej, za Cesarza Adryana, żyjący, o którym *Swidas* (s. v. *Nikanor*) pisze: *scripsit de punctis apud Homerum et de differentia, quae inde in sensu oritur* (Περὶ σημείων παρ' Ὁμήρου καὶ τῆς ἐξ αὐτοῦ διαφορᾶς ἐν τῇ διαστοῇ). *De interpunctione in genere lib. VI. Horum compendium lib. I. De punctis apud Callimachum. Ob hanc rem a quibusdam per irrationem vocatus fuit Στριγματίας, i. e. notis compunctus.* Jeżeli *Nikanor* całe dzieło o interpunkcji, a to w 6 księgach, napisał, i wyciąg z tego krótki także ułożył, któż będzie wątpił o znajomości znaków przecinkowych, w klasycznej starożytności?

S. Hieronim (żyjący od 351—420 r.) tłumacz Pisma świętego na język łaciński, w przedmowie do *Izajasza* pisze: *Nemo cum prophetas versibus viderit esse descriptos, metro eos aestimet apud Hebraeos ligari, et aliquid simili habere de psalmis et operibus Salomonis. Sed quod in Demosthene et Tullio fieri solet, ut per cola scribantur et commata, qui utique prosa et non versibus conscripserunt; nos quoque utilitati legentium providentes, interpretationem novam novo scribendi genere distinximus* — to jest, jak retorowie zwykli dla pożytku swych uczniów, umieszczać znaki przecinkowe, aby młodzież stosownie przestanki czynić, i głos podług sensu zawieszać mogła; toż samo uczynił *S. Hieronim* dla chcących czytać Biblią.

Z tego też powodu *Kassiodorus* (żył od 469—562) pisze (in *Praefat. instruct. divia. liter.*): *Hieronymum simplicium fratrum consideratione plectum, in prophetarum praefatione dixisse, se propter eos, qui distinctiones non legerant apud magistros saecularium, colis et commatibus translationem suam, sicut hodie legitur, distinxisse. Quod nos quoque (są dalsze *Kassiodora* wyrazy) tanti viri auctoritate commoti, sequendum esse judicavimus, ut cetera distinctionibus ordinentur.... Reliquos vero codices, qui non sunt tali distinctione signati, notariis, diligenti tamen cura sollicitis, relegendos atque emendandos reliqui...*

Izydor z Sewilli, w siódmym żyjący wieku († 636), mówi także o interpunkcji w następujący sposób: *Quaedam sententiarum notae apud celeberrimos auctores fuerunt, quasque antiqui ad distinctionem scripturarum carminibus et historiis apposuerunt. Nota est figura propria, in litterae modum posita, ad demonstrandam unamquamque verbi, sententiarumque ac versuum rationem* (*Origin*, I, 20.).

Po przytoczeniu świadectw takowych, nie pozostaje zapewne żadna wątpliwość, że różne znaki przecinkowe znane były starożytnym. Lecz i to także jest niemniej widocznem, że używanie tychże znaków nie wiele się upowszechniło, a nawet bardzo było zaniedbanem.

OMYŁKI DRUKARSKIE.

strona	wiersz	zamiast	powinno być
1,	2,	w piśmie	w piśmie
3,	8,	kl. II. k. 244	kl. II, k. 244
7,	6 od dołu	w piśmie	w piśmie
32,	7,	lub	lubo
39,	4,	248.	248.
39,	9,	linii	linij



SPIS RZECZY.

§ 1.	Co są znaki pisarskie, i z kąd ich używanie poznaje się? k.	1.
§ 2.	O wysłowieniu i postaciach jego	
	a.) O propozycyi prostéj i złożonéj	4.
	b.) O okresie pojedynczym i złożonym	12.
§ 3.	Historya znaków pisarskich	29.
§ 4.	Wyliczenie znaków pisarskich	34.
§ 5.	O ustępie od nowego wiersza	37.
§ 6.	O kropce czyli peryodzie	40.
§ 7.	O dwukropku	52.
§ 8.	O średniku	65.
§ 9.	O przecinku czyli kommie	76.
§ 10.	O znaku pytania	94.
§ 11.	O wykrzykniku	103.
§ 12.	O łączniku	109.
§ 13.	O rozłączniku czyli pauzie	112.
§ 14.	O znaku opuszczonych głosek lub wyrazów	121.
§ 15.	O nawiasie	123.
§ 16.	O cudzosłowie	128.
§ 17.	O znaku innéj mówiącej osoby	129.
§ 18.	O apostrofie	136.
§ 19.	Zamknięcie	137.
